Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 212. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK

6. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nad Oceanem.

Lotem dzisiejszym przez Atlantyk stwierdza Polska swoją obecność i swój udział w najtrudniejszych zapasach, jakie o zwycięstwo nad przestrzenią prowadzą narody przodujące światu cywilizacją. Czyto na olimpjadzie, czy w konkursach o nagrody Nobla, czy w dalekich lotach nad morzami okazuje Polska ambicję wielkiego narodu, ambicję uzasadnioną już niejednym wspaniałym sukcesem, niejednym światowym rekordem. — Dzisiejszy lot majorów Kubali i Idzikowskiego nie jest też wcale odosobnioną improwizacją, ale naturalnem pokazaniem polskiej flagi w pierwszym szeregu zawodników, w momencie gdy ci stanęli do startu o „wielką błękitną wstęgę Oceanu". Bez względu na wynik, który — jesteśmy najgłębiej przekonani — będzie pomyślny, lot polskich pilotów z Paryża do Nowego Jorku jest postawieniem się Polski, także na polu awiatyki, w rzędzie państw przodujących, obok Francji, Ameryki, Italji i Niemiec.

W wyprawie pilotów Idzikowskiego i Kubali uderza długie, metodyczne i naukowe opracowanie wszystkich elementów, które się składają na powodzenie lotu. Obaj piloci zdawali sobie sprawę, że tu nie chodzi tylko o zaimponowanie śmiałością, bo przez Atlantyk leciało przed nimi już kilkudziesięciu śmiałków, a po nich poleci kilkuset, że tu nie chodzi także ani o rekord, ani o palmę pierwszeństwa, ale że ich lot ma być dalszym postępem technicznym w dziedzinie transoceanowej awiatyki i dlatego musi być przygotowanym z uwzględnieniem wszystkich zdobyczy i doświadczeń poprzedników. Zarówno rodzaj aparatu, jego wyekwipowanie, czas odlotu i wybrana marszruta są wynikiem studjów, a nie przypadku lub kaprysu. Tem studjowaniem wielkiego przelotu, tak różnem od polskiego zamiłowania do eksperymentów i improwizacyj, wywołali piloci w niektórych kołach polskich zniecierpliwienie; winną jest tu jednak tylko nasza prasa sensacyjna, która co kilka dni zapowiadała odlot, by go potem odwoływać i znowu zapowiadać. Nie piloci zmieniali kapryśnie swe plany, ale brukowi reporterzy zmieniali treść sensacyjnych doniesień. Jeśli w komunikacie wczorajszym Departament Lotnictwa skarży się na denerwowanie pilotów niecierpliwemi uwagami polskich dzienników, to ma słuszność, ale pretensje winien skierować wyraźnie pod adresem brukowców, sensacyjnych, sensacyjych i niekonfiskowanych. Z prasy poważnej żaden dziennik fałszywych doniesień nie podawał, bo bodaj żaden nie otrzymuje z Paryża własnych telegramów (jeden ze skutków dekretu prasowego). Robienia sensacji naokoło lotu podjęła się prasa brukowa.

W niedzielę rano aparat polski znajdzie się już poza „wielkim stawem". Jest coś upajającego w myśli, że w niecałych dwóch dobach człowiek współczesny może przebyć Ocean, który przez tysiące lat wydawał się takim żeglarskim narodom, jak Fenicjanie, Grecy, Kartagińczycy, obszarem niezmierzonym i niemożliwym do przebycia. Żyjemy w epoce ogromnego i nawet niepokojącego pomniejszenia przestrzeni. Świat staje się małym i coraz mniejszym. Słuchamy, siedząc w pokoju, opery londyńskiej, zwiedzamy bieguny, wybieramy się po obiedzie w Krakowie na kolację do Paryża, w dwóch dniach odbywamy drogę Kolumba. Strenuit in ardua ludzki genjusz. Przezwycięża Ocean płynąc nad jego wzburzonemi falami, zbliża do siebie dwa kontynenty, niesie z Paryża do Nowego Jorku pieśń o potędze i wielkości XX wieku. Kto powiedział, że skończyły się wielkie zdarzenia? Dziś, właśnie dziś przeżywamy historję w jej szczytowym momencie, gdy dwóch Polaków ponad Atlantykiem zdąża ku ziemi Washingtona i Wilsona. To naród polski niesie Ameryce świadectwo, że godnym okazał się wskrzeszenia, że wyzwolony, dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych, rozwinął już orle swe skrzydła do dziejowych wzlotów, do potęgi i wielkości.

Ver.

TELEGRAMY O POLSKIM LOCIE TRANSATLANTYCKIM PODAJEMY NA 7 STRONIE.

Warszawa. Według obliczeń głównego urzędu statystycznego **koszta utrzymania w porównaniu z czerwcem w lipcu podniosły się o 0.7 procent.**

Zabójca Obregona przed sądem.

PROKURATOR DOMAGA SIĘ KARY ŚMIERCI.

Wiedeń, 4 sierpnia. (PAT) United Press donosi z Meksyku, że wczoraj rozpoczął się tam proces przeciwko mordercy gen. Obregona J. Toralowi. Prokurator zaznaczył na początku procesu, że zaproponuje karę śmierci dla Torala oraz dla oskarżonej 29-letniej zakonicy Trejo.

Eksplozja amunicji i pożary w Spezzi,

WOJENNYM PORCIE WŁOCH.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników ze Spezia w **okolicy tego miasta nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Przypuszczają, że wiele osób straciło życie. Szczegółów na razie brak. Wszystkie połączenia telefoniczne ze Spezia, Livorno i okolicą są przerwane.**

W późnych godzinach nocnych rozeszły się w Rzymie pogłoski, że w porcie w Spezia nastąpiła silna eksplozja **znajdujących się w okolicy miasta olbrzymich rezerwoarów nafty. Pożar miał objąć również stację lotniczą w Spezia.** Eksplozja wywołała wśród ludności olbrzymią panikę.

(Spezia jest portem wojennym Włoch z ogromnymi składami amunicji i zbiornikami nafty).

11 projektów konstytucji

przygotowała „jedynka".

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu całego tygodnia toczyły się obrady **sejmowego i senackiego klubu rządowego nad projektami zmiany konstytucji.** Narady trwały bardzo długo, gdyż od godz. 11 rano do 3 w nocy z krótką przerwą obiadową. Długotrwałość obrad została spowodowana **obfitością przygotowanych projektów, zgłoszono ich bowiem 11.** Po prez. Gen. Prok. Bukowieckim projekty przygotowali: wiceminister spraw. **Car,** prof. **Jaworski,** senator Witold **Kamieniecki, pos. J. Kochanowski,** poseł Marjan **Kościałkowski,** pos. Zdzisław **Lechnicki,** w imieniu Zw. Miast i Wsi, prof. **Makowski, Piasecki** z warszawskiej grupy konserwatywnej i poseł **Eustachy Sapieha** z wileńskiej grupy konserwatystów, wreszcie pośmiertny projekt śp. **Jana Tarnowskiego.**

Tylko wicem. Car i prof. Jaworski ujęli swe projekty **w formę skodyfikowaną,** inne zaś wyrażone są w formie **zasadniczych postulatów.** Toteż projekty pierwszych przyjęto za podstawę dla ułożenia nowego projektu w myśl życzeń wyrażonych w propozycjach Bukowieckiego, Kościałkowskiego, Lechnickiego oraz Makowskiego. Tezy Sapiehy, bronione przez Mackiewicza w Słowie wileńskiem, odrzucono.

—o:o—

Warszawa 4.8. (tel. wł.). W Warszawie zmarł konsul brazylijski Fernando de Mesquita Branga.

Sami Niemcy zbijają niemieckie plotki o Polsce.

Rzekoma koncentracja wojsk na pograniczu niemieckiem. — „Abend“ przeciw kłamstwom hakatystycznej agencji. — Rosja dostrzega błędy Woldemarasa. — Antypolski front rosyjsko-niemiecki.

Konflikt polsko-litewski dał pismom niemieckim okazję do rozszerzania fantastycznych plotek o Polsce, jej rzekomych zbrojeniach i agresywnych zamiarach wobec sąsiadów. Gdyby ktoś wszystkie te doniesienia niemieckie brał poważnie, doszedłby do przekonania, że Polska chce wojować ni mniej, ni więcej tylko z trzema państwami: Litwą, Rosją i Niemcami, że chce zagarnąć Kowno, Kłajpedę, Białoruś i Kijów z całą Ukrainą, Prusy Wschodnie, Gdańsk i Bóg wie co jeszcze. Nawet niemieckie pisma spostrzegły, że w tem plotkowaniu przebrano miarę i dlatego w ostatnich dniach kilka dzienników musiało wystąpić przeciw bratnim organom.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ w depeszy z Królewca **zaprzeczyła pogłoskom o koncentracji wojsk polskich na granicy Prus Wschodnich.** Komunikacja na pograniczu jest zupełnie normalna. Niemieckie władze pograniczne nie wiedzą nic o jakichkolwiek przygotowaniach w Polsce. Osobom przejeżdżającym przez granicę polsko-pruską nie czyni się żadnych trudności.

Socjalistyczny **„Abend“ zdemaskował perfidną robotę hakatystycznej agencji prasowej „Tel-Union“**, która przekręciła wiadomość kowieńskiej „Jidische Stimme“ o planie ministra Piłsudskiego zajęcia Kowna. „Abend“ stwierdza, że „Jidische Stimme“ podało tę wiadomość, jako pochodzącą z berlińskich kół politycznych. Mimo to „Tel Union“ przytoczyło to doniesienie jako informację litewską. Agencja nacjonalistyczna stwierdziła mianowicie, że p. Piłsudski miał zaproponować Litwie rekompensatę w postaci kilku okręgów wschodnio-pruskich, tymczasem **jest to zwykła blaga, która została jako fałszywy alarm podana pod firmą depeszy kowieńskiej.** Do tego jeszcze zmyślono, że marszałek Piłsudski miał jakoby oświadczyć jednemu z przedstawicieli kowieńskich dzienników, iż najpóźniej w sierpniu zajmie Kowno. Tej wiadomości — stwierdza z naciskiem „Abend“ — nie powtórzyło żadne pismo litewskie. Agencja **„Telegraphen Union“** — oświadcza „Abend“ — **jest kuźnią kłamstw, których celem jest podjudzanie przeciw sobie narodów.**

Prasa sowiecka też rozszerza różne fantastyczne wieści o Polsce. Ponieważ prasy niezależnej w Rosji niema, nie może być mowy o tem, by któreś pismo skrytykowało politykę Kremla wobec Polski i Litwy. Ale nawet oficjalne pisma sowieckie niemogą bez zastrzeżeń chwalić Woldemarasa. Agencja „Ost-Express“ ogłosiła z powołaniem się na źródło sowieckie informację o polityce Rosji wobec Litwy. Otóż wedle tych informacyj rząd sowiecki uważa, że **Litwa popełniła w toku rokowań polsko-litewskich cały szereg błędów natury technicznej.** Rząd sowiecki sądzi, że zmiana **obecnych stosunków polsko-litewskich byłaby możliwa** i z tego powodu kilkakrotnie zwrócił **się do Litwy**, radząc jej, aby zawarła z Polską umowy techniczne, któreby nie naruszały zasadniczych problemów w stosunkach polsko-litewskich. Pomimo to jednak rząd sowiecki **jest zdania**, że nie Litwa, lecz Polska zagraża pokojowi i że Liga Narodów nie ma prawa wywierać nacisk na rząd kowieński, aby zgodził się na porozumienie, którego sobie nie życzy.

Prasa moskiewska zawsze odnosi się do **Polski** podejrzliwie. „Izwiestja“ piszą o koncentracji w okolicy Wilna licznych oddziałów armji polskiej i strzelców i twierdzą, że możliwość utworzenia na Litwie przy poparciu bagnetów rządu, któryby spełnił żądania polskie, jest już w Polsce omawiana. Oczywiście „Izwiestja“ oświadczają, że takie „demarche Polski“ byłoby aktem gwałtu.

Wogóle przegląd pism niemieckich i sowieckich musi każdego utwierdzić w prękonaniu, że prasa obu tych państw, choć krytykuje niezręczne posunięcia Woldemarasa, jednak **w gruncie rzeczy** całą duszą stoi po stronie Litwy. Nie ulega wątpliwości, że takie społeczeństwa, wychowywane i informowane przez tę prasę, sympatyzują z Litwą. Woldemaras może zawsze liczyć na poparcie w Berlinie i Moskwie.

Układy między Gdańskiem a Polską.

Zawarto trzy umowy: w sprawie kolejnictwa, Westerplatte i pobytu statków polskich w Gdańsku. — Wolne Miasto nie powinno być terenem demonstracyj antypolskich. Gdynię trzeba nadal rozbudowywać.

Wczoraj, w sobotę podpisano w Gdańsku trzy ważne umowy, regulujące stosunki polsko gdańskie.

Pierwsza umowa dotyczy kolejnictwa. — Z dniem 1 listopada bież. roku ma nastąpić całkowita unifikacja taryf i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfami polskiemi. W przyszłości zmiany przepisów uskuteczniane być mogą tylko przez Polskę. Taryfy i przepisy wykonawcze ogłaszać będzie Polska Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku w specjalnie w tym celu wydawanym dzienniku rozporządzeń. Z ujednostajnieniem taryf ostatecznie zaprzestane zostanie stosowanie taryf łamanych na granicy polsko-gdańskiej, co obniży koszta polskiego i zagranicznego importu i eksportu przez Gdańsk.

Druga umowa dotyczy basenu na Westerplatte, który był — jak wiadomo — przedmiotem sporu na terenie Ligi Narodów. W umowie Polska zastrzega sobie nadal prawo używania basenu dla transportów amunicji, ale zarazem oddaje basen na ogólne cele handlowe Rady Portowej w tym czasie, gdy nie będzie transportów amunicji. W razie przeładunku amunicji Rada Portowa zobowiązana jest ewakuować w ciągu 2—7 dni po zawezwaniu przez Rząd polski części względnie cały basen. Umowa może być wypowiedziana z terminem 6-tygodniowym. Jednocześnie w umowie tej uregulowane zostały sporne kwestje, dotyczące przepisów celnych i bezpieczeństwa na Westerplatte, jakie były dotychczas przedmiotem sporów z Gdańskiem.

Wreszcie **w trzeciej umowie** Wolne Miasto **Gdańsk cofa swój protest przeciw przebywaniu statków polskich w porcie gdańskim.** Co do pobytu tych statków, pozostają w mocy dotychczasowe umowy, których rewizja każdorazowa nie może nastąpić przed upływem **3 lat.**

Oprócz tego doszło do porozumienia w sprawie zatrudniania robotników narodowości polskiej w porcie gdańskim.

Zawarcie tych umów świadczy o zmianie polityki Wolnego Miasta. Nowy Senat, w którym nacjonaliści już nie rządzą, postanowił zaprzestać sporów z Polską i pogodzić się z nią. Na decyzję Gdańszczan wpłynął w niemałym stopniu fakt, że tuż pod bokiem Wolnego Miasta rozbudowuje się w amerykańskiem tempie polska Gdynia. Gdańsk zrozumiał, że Polska dysponując własnym portem nie jest już zdana na łaskę i nie łaskę Wolnego Miasta. Niemniej jednak Polska również Gdańska potrzebuje.

Gen. Górecki oświadczył, że Polska nie po to buduje port w Gdyni, by zgnębić Gdańsk, że przeciwnie, rozwój Gdańska leży w jej interesie. Wiceprezydent W. Miasta Gehl, który na przemówienie gen. Góreckiego odpowiadał, wyraził w imieniu Gdańska gotowość usprawnienia portu w takim stopniu, by mógł sprostać wymaganiom Polski.

„Gdańsk — mówił p. Gehl — jest gotów wykonać w całej pełni swe gospodarcze zadania w stosunku do Polski“. Samo jednak porozumienie w sprawach gospodarczych nie wystarczy. Jeśli współpraca Gdańska z Polską ma być harmonijna i trwała, to Gdańsk powinien nie dawać zbyt często gościny zjazdom hakatystycznych organizacyj, które zamieniają się w demonstracje antypolskie. Na urządzanie takich zjazdów, jak słusznie zaznaczył w wywiadzie prasowym gen. Górecki, jest dość miejsca w Niemczech.

Zobaczymy, czy Gdańsk zastosuje się do życzeń Polski. Niezależnie jednak od tego, budowa portu w Gdyni musi być nadal energicznie kontynuowana. Gdańsk będzie zawsze kosztownym pośrednikiem, Gdynia zaś portem wyłącznie polskim, obsługiwanym przez polskie statki, dającym zarobek polskiemu handlowi.

Przyszłość Gdyni jako letniska

leży między Kamienną Górą a Orłowem.

WYWIAD „GŁOSU NARODU“ Z BURMISTRZEM GDYNI P. KRAUSEM.

Rozbudowa Gdyni posuwa się istotnie w amerykańskiem tempie. Nowe budowle wyrastają, jak grzyby po deszczu, nie mówiąc już o porcie, który z dnia na dzień zyskuje coraz nowsze urządzenia, dzięki czemu ruch portowy ustawicznie się wzmaga. Na odjezdnem z wywczasów wakacyjnych na Helu zwróciłem się do burmistrza Gdyni p. Krauzego, z którym odbyłem półgodzinną rozmowę na temat teraźniejszego stanu Gdyni i projektów na jej przyszły rozwój.

— Jak się przedstawia ruch budowlany w Gdyni?

— W ostatnim roku ukończyliśmy budowę monumentalnego gmachu siedmioklasowej szkoły powszechnej, kosztem 500.000 z., dwóch cztero - piętrowych domów mieszkalnych dla pracowników miejskich, oraz szeregu mniejszych budynków miejskich na pomieszczenie biur i zakładów użyteczności publicznej.

W toku jest budowa kolonji rybackiej, budowa domu izolacyjnego w Grabowie, oraz roboty kanalizacyjne, wodociągowe i brukowanie ulic. Regulacja miasta oraz układanie nawierzchni ulic jest największą bolączką gminy, gdy się zważy, że niektóre arterje komunikacyjne są pokryte warstwami kurzu, który po każdorazowym przejeździe dorożek wznosi się gęstemi chmurami w powietrze.

Miasto dało inicjatywę wielkiej akcji mieszkaniowej. W tym celu zakupiło 50 morgów gruntu w Oksywiu pod budowę kolonji robotniczej i rzemieślniczej, wciągając w to trzy duże współdzielnie.

Biorąc sumarycznie, w ciągu ostatniego roku stanęło w Gdyni 60 budynków mieszkalnych, przeważnie will i pensjonatów w okolicy Kamiennej Góry. W obecnym sezonie wpływa do budownictwa miejskiego przeciętnie 20 planów tygodniowo na budowę domów czynszowych. Do budowy przystępują zwłaszcza właściciele ziemscy z Kongresówki i Poznańskiego; zainteresowanie ruchem budowlanym jest wielkie, niestety trudne warunki kredytowe hamują prawidłowy rozwój miasta.

— A jak się przedstawia inicjatywa budowlana rządu?

— Rząd buduje, względnie już postawił gmachy: Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Poczty, Żeglugi Polskiej, Obserwatorjum morskiego i Kierownictwa budowy portu. W projekcie na rok najbliższy jest budowa gmachów: monopolu spirytusowego, monopolu tytoniowego, Dyrekcji kolejowej, Banku Rolnego, Szkoły handlu morskiego i techniki portowej. — **Budowa portu posuwa się wprost w zawrotnem tempie. Dziennie powstaje 20 m. nowego przybrzeża.** Aby rozbudowa miasta mogła nadążyć robotom portowym, musiałby powstać w Gdyni każdego dnia jeden 4-piętrowy dom mieszkalny. Władze centralne nie doceniają należycie ważności kwestji mieszkaniowej w Gdyni, co może mieć w przyszłości katastrofalne skutki. Już dziś 2/3 inteligencji pracującej w porcie mieszka poza Gdynią dla braku odpowiedniego pomieszczenia w mieście i to w miejscowościach nieraz daleko położonych. Wielu urzędników portu mieszka również w Sopotach, objaw dla nas niepożądany, a jednak trudny do zlikwidowania. Również w fatalnych warunkach mieszkaniowych żyją robotnicy.

Wobec rozrostu portu, kwestja mieszkaniowa wysuwa się więc na czoło zagadnień miasta Gdyni. Do gwałtownych również potrzeb należy rozbudowa, czy też **budowa nowego dworca.** Dotychczasowy nie odpowiada w zupełności rosnącym potrzebom miasta, toteż i w tym kierunku należy oczekiwać rychłego działania ze strony rządu. Odpowiedniego pomieszczenia potrzebuje i sam magistrat. Narazie mieści się on przy ul. Starowiejskiej, w świeżo wybudowanym domu urzędników.

A jak się przedstawia sprawa kredytów rządowych dla Gdyni?

— Miasto nasze, podobnie jak i wszystkie samorządy w Państwie cierpi na brak kapitału. Do końca bieżącego roku budżetowego **mamy otrzymać 6 miljonów złotych**, z tego 2 i pół miljona na kanalizację i wodociąg, 2 miljony na brukowanie ulic, 450.000 złotych na sieć elektryczną i 1 miljon na kolonję robotniczą.

— Wobec szybkiej rozbudowy portu, zadymienia miasta oraz zaznaczającego się coraz wybitniej wielkomiejskiego charakteru Gdyni, czy da się ona utrzymać na przyszłość jako miejsce letniskowe?

— Istotnie jest to dylemat ważny i dla Gdyni zasadniczego znaczenia. Możemy już teraz stwierdzić, że miejsca kąpielowe przesuwają się z roku na rok w stronę Kamiennej Góry, a ostatnio zostały „odbite“ aż po „Rivierę. **Przyszłość Gdyni, jako letniska i uzdrowiska zda się leżeć na przestrzeni między Kamienną Górą a Orłowem.** Plan zabudowania tej części został już opracowany w ogólnych zarysach. Staną tam wille urzędników państwowych i prywatnych, olbrzymi dom kuracyjny, wszystkie urządzenia sanitarne miasta, wielki szpital, przytułek dla biednych, ogrody i parki miejskie, obszerne boiska sportowe i t. d. W ostatnim czasie **powstał projekt budowy wielkiej Bazyliki na Kamiennej Górze**, kosztem 3 miljonów złotych. Biskup chełmiński Ks. Okoniewski zabiega nad tem niezmordowanie. Pod budowę kościoła Towarzystwo Kąpieli Morskiej darowało grunt. Ze strony rządu wysunięto projekt wybudowania w pobliżu Kamiennej Góry monumentalnego pomnika — zjednoczenia ziem polskich. Budowa jego ma się rozpocząć w przyszłym roku.

— A jaka frekwencja letników w bieżącym roku?

— W biurze ewidencyjnem jest zarejestrowanych 1.500 osób, a jeszcze nie zgłoszonych około 500 nie licząc obozów harcerskich, akademickich, nauczycielskich, oraz masowych wycieczek, przyjeżdżających każdego dnia. Sezon w Gdyni trwa od 15 maja do 30 września. Taksa kuracyjna wynosi 15 złotych od osoby przebywającej do dni 14 a 20 złotych ponad 14 dni w sezonie letnim. Drugi i dalsi członkowie rodziny płacą połowę wymienionych stawek.

Stanisław Lipecki.

Szkoła państwowa czy publiczna?

Dziwny okólnik b. ministra Dobruckiego.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Minister O. P. p. Dobrucki okólnikiem z dn. 27 grudnia 1927 zarządził, że „na świadectwach, pieczęciach i szyldach szkół powszechnych, dopuszcza się jedynie dodatkowe określenia nazwy **publicznej szkoły powszechnej**“ i że „zarządzenie to należy wprowadzić w życie możliwie bezwłocznie“.

Skutkiem tego zarządzenia jest to, że szkoły powszechne nagle zmieniają nazwę „państwowa“ na „publiczna“, a ponieważ wyraz „publiczna“ oznacza u nas coś mniej wartościowego, (chociaż tak być nie powinno), przeto przez usunięcie wyrazu „państwowa“ z nazw szkół powszechnych, a zastąpienie go wyrazem „publiczna“ nasze szkoły powszechne stracą na znaczeniu w oczach ludu. Wraz z tem gotów ucierpieć i autorytet nauczyciela szkół powszechnych, a i szkoła może nie dać takich wyników, jakie powinna, zwłaszcza, że usunięcie wyrazu „państwowa“ pociąga za sobą automatycznie usunięcie z pieczęci znaku orła, chociaż rozporządzenie o tem nic nie mówi.

Co komu szkodziła dotychczasowa nazwa? W jakim celu ją zmieniono? Na co te koszta, jakie powodują masowa fabrykacja pieczęci i masowe przemalowanie szyldów szkolnych? — oto pytania, które nasuwają się na usta nauczycieli.

Towarzystwa naucz. i posłowie nauczycielscy powinni zażądać zniesienia wymienionego na wstępie okólnika.

X.

Dwaj nowi biskupi polscy.

Ks. Franciszek Lisowski, sufragan lwowski.
Ks. Stefan Walczykiewicz, sufragan łucki.

Ojciec św. zamianował dziś dwóch nowych Biskupów w Polsce, mianowicie:

1) Ks. Prałata Dra Franciszka Lisowskiego biskupem sufraganem Arcybiskupa lwowskiego obrz. łacińskiego z tytułem Biskupa Mariamme. Ks. Biskup Dr Lisowski urodził się w 1876 roku; otrzymał święcenia kapłańskie w 1900 roku i jest obecnie profesorem dogmatyki szczegółowej przy Uniwersytecie Jana Kazimierza i rektorem Seminarjum klerykalnego obrządku łacińskiego we Lwowie.

2) Ks. Prałata Dra teologji i filozofji Stefana Walczykiewicza biskupem sufraganem w Łucku z tytułem Biskupa Zenopolis. Ks. Biskup Dr Walczykiewicz urodził się w 1886 roku, otrzymał święcenia kapłańskie w 1912 roku i był przed nominacją kanonikiem katedralnym i inspektorem Studjum teologicznego w Płocku. (KAP).

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Nowe uzdrowienie w Lourdes.

W czasie ostatnich, bardzo licznych pielgrzymek do Lourdes ze wszystkich państw europejskich, Biuro Lekarskie zanotowało nowe uzdrowienie francuskiej **dziewczynki, 15-letniej, Odetty Soumagnac z Prisse** (Saône et Loire), chorej od dwóch miesięcy na ostrą padaczkę. Leczący ją doktór Vorger zabronił jej wzięcia udziału w pielgrzymce, to też kierownictwo pielgrzymki nie przyjęło jej pod swoją opiekę. Matka chorej, powodowana żywą wiarą, wbrew tym zakazom pojechała z córką do Lourdes najbliższym zwyczajnym pociągiem. Do Lourdes przybyła 25 lipca. Tego samego dnia chorą, całą połamaną konwulsyjnie, z oczyma nieprzytomnemi, zanurzono w wodzie cudownego źródła. Po chwili wyszła z niej sama, z okrzykiem: „jestem uzdrowiona“. Dr. Picard z prezydjum pielgrzymki, który nie pozwolił na podróż do Lourdes, zdziwiony spotkał ją na miejscu już zdrową. Biuro lekarskie uznało fakt za cudowny, lecz oczekuje jeszcze potwierdzenia przez czas.

Z Makowa.

L. O. P. P. — Kłamstwa w „Kurjerku“.

(Il.) Dnia 29 lipca powstało na tutejszym terenie Koło L. O. P. P. Starostwo mianowało komisarzem do stworzenia Koła p. Szramla. Na zebranie (rozpoczęte z godzinnem opóźnieniem) przybyło kilku obywateli. Urzędnicy wszystkich kategoryj (przyszedł jeden z Kasy skarbowej) na zebranie nie przyszli. Ten absenteizm inteligencji napiętnował p. Wicherek, zaznaczając, że dziwnym się musi wydać fakt nieobecności na zebraniu urzędników Starostwa i starosty, który przecież zainicjował stworzenie Koła.

„Il. Kurjer Codz.“ w 207 numerze z dnia 28 lipca zamieścił artykulik p. t. „Posucha a kąpiel letników na Skawie“. W artykule tym autor, oznaczony literą R., napadł zupełnie niesłusznie na ks. Wątora. Autor zarzuca ks. Wątorowi, że: 1) oświadczył, iż długotrwała posucha jest karą Bożą... za kąpanie się letników i letniczek w pobliskiej Skawie“; 2) „zachęcone przez ks. wikarego gotowały się już baby wiejskie do generalnego ataku z miotłami na spragnionych letników...“ 3) „stał się w całym szeregu wypadków aranżerem gorszących scen w kościele, skąd siłą prawie usuwał 7—10-letnie dziewczynki (!), jako ubrane... niemoralnie (!)“.

Wszystkie powyższe zarzuty są niesłuszne i naciągane. Co do pierwszego zarzutu trudno stwierdzić, że w jednem ze swych kazań, opartem na podłożu historycznem, ks. W. zajął się upadkiem moralnym narodów i karą Bożą, jaka je spotykała. Doszedłszy do czasów współczesnych, wytknął kaznodzieja upadek obyczajów (pijaństwo, kradzieże, modne ubiory, rozpustę) i między innemi poruszył wspólne kąpiele letników i letniczek w Skawie, gdzie dochodzi do scen gorszących. Z upadkiem moralności połączył posuchę, jako karę Bożą za grzechy. Twierdzenie więc, że ks. Wątor „oświadczył publicznie, że długotrwała posucha jest karą Bożą... za kąpanie się (!) letników...“ jest przekręceniem słów kaznodziei.

Zarzut drugi jest zwykłem kłamstwem. Na drzwiach świątyni makowskiej wisi ogłoszenie: „Wstęp do kościoła dozwolony jest tylko niewiastom przyzwoicie ubranym. Nie stosujące się do tego będą bezwzględnie wyproszone z kościoła i nie mogą brać udziału w nabożeństwach, a tem bardziej przystępować do Sakramentów świętych“. Ogłoszenie powyższe w treści swej zgadza się w zupełności z listami pasterskiemi naszych Biskupów. Nie kapłan, tylko przychodzące do kościoła w nieodpowiednich, mimo ogłoszenia, strojach, kobiety są aranżerami gorszących scen. Jeśli poczucie wstydu zostało przytępione do tego stopnia, że się zatraciło miarę, kiedy się jest przyzwoicie ubranym, a kiedy nieprzyzwoicie, kapłan musi i powinien na to zwracać uwagę. Wyprowadzanie z kościoła siłą i to do tego dziewczynek 7—10-letnich nigdy nie miało miejsca. A więc i ten zarzut jest fikcyjny. Należy się zastrzec przeciw mieszaniu się pierwszego lepszego poirytowanego letnika w pełnienie obowiązków kapłańskich. Kapłanów gorliwych, mających czynną odwagę piętnować zło, trzeba nam jak najwięcej.

Prez.

Na ziemiach Rzplitej

Spadek polskiego hydroplanu.

„Słowo Pomorskie“ donosi z Pucka:

W nocy z 1 na 2 sierpnia podczas ćwiczeń nocnych uległ rozbiciu przy lądowaniu na wodach zatoki hydroplan wojskowy. Piloci, porucznicy Wysocki i Piątkowski prócz lżejszych obrażeń wyszli z wypadku cało.

Nowa drukarnia archidiecezjalna w Wilnie

Z inicjatywy i poparcia materjalnego Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolity wileńskiego powstaje drukarnia archidiecezjalna w Wilnie. Już część maszyn przybyła do Wilna i w tych dniach będzie zmontowana, inna zaś część jest już w drodze z Gdańska do Wilna. Drukarnia będzie umieszczona w gmachu Towarzystwa Chrześcijańskiego Domu Ludowego (Metropolitalna 1) i służyć będzie w pierwszym rzędzie potrzebom akcji katolickiej w Archidiecezji Wileńskiej. (KAP).

—oo—

POWRÓT GEN. HALLERA Z FRANCJI DO KRAJU. Z Le Havre we Francji odpłynął do Gdyni statek pasażerski „Virginie“, wiozący na swoim pokładzie gen. Hallera w otoczeniu błękitnych żołnierzy, oraz wielu podróżnych, przeważnie polskiej narodowości.

ULEWA UGASIŁA TLEJĄCE ZGLISZCZA W DOLINIE ROZTOKI. Resztki ognia w dolinie Roztoki ugasił ulewny deszcz, który padał onegdaj w Zakopanem przez kilkanaście godzin. Strat, które są bardzo znaczne nie zdołano jeszcze obliczyć.

POŻAR LASÓW W DOLINIE CHOCHOŁOWSKIEJ. Do znanych już pożarów w Tatrach w Dolinie Roztoki pod Szmeksem i na Kościelisku przybył jeszcze jeden groźny pożar lasów w Dolinie Chochołowskiej. Pożar wybuchł tam z niewiadomych przyczyn; w ciągu dnia onegdajszego zdołano pożar szczęśliwie ugasić. Ogień zniszczył około 40 mórg lasu.

POŻAR WSI POD WARSZAWĄ. Jak donoszą z Warszawy — wieś Rosoły nawiedził pożar, kiedy prawie cała ludność była zajęta pracą w polu. Nim zdołano przybiec, ogień ogarnął kilkanaście zagród, a brak wody utrudniał całą akcję ratunkową. Spalił się urząd gminny, oraz 12 domów mieszkalnych i 29 budynków gospodarskich. Szkody obliczają na 200 tysięcy złotych.

NASZA ŻEGLUGA PRZYBRZEŻNA. Tow. „Żegluga Polska“ otworzyło komunikację między Gdynią i Orłowem, gdzie wykończono ostatecznie przystań dla statków.

FREKWENCJA GOŚCI W RABCE CODZIENNIE SIĘ ZWIĘKSZA. Z każdym prawie dniem przyjeżdża do Rabki po kilkadziesiąt osób. Frekwencja gości dochodzi już obecnie do 14.000 osób; tak wysokiej cyfry nie notowano jeszcze nigdy o tej porze.

W dniach ostatnich przeprowadził inspekcję Zdrojowiska Rabka wojewoda krakowski p. Darowski.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRYNICY W Krynicy rozpoczął występy teatr miejski ze Lwowa pod reżyserją dyr. Trzcińskiego. Swój sezon rozpoczął teatr wystawieniem komedji „Fura Słomy“. W najbliższym programie przewidziane są sztuki: „Codziennie o 5-tej“, „Cały dzień bez kłamstwa“, „Spadkobierca“ i i.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krynicy staraniem Koła Pań w sali balowej Domu Zdrojowego **wielki bal, z wyborem królowej sezonu.** Będzie to, jak zwykle clou zabawowe głównego sezonu.

WYPADEK PRZY PRACY. W piątek popołudniu podczas przetaczania wagonów na dworcu towarowym w Mysłowicach, jeden z wagonów przejechał kolejarza Długajczyka, obcinając mu obie nogi. Dochodzenia nie wykazały winy osób trzecich.

ZASĄDZENIE KOMUNISTY W SOSNOWCU. Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stawał w czwartek 19-letni Josek Nimberger, oskarżony o kolportaż bibuły komunistycznej. Sąd skazał go na zamknięcie w twierdzy na przeciąg jednego roku, przyczem z powodu amnestji karę tę zredukowano mu do połowy.

ZWŁOKI FUNKCJONARJUSZA POLICJI WYŁOWIONO Z NIEMNA. W Grodnie zaginął wśród tajemniczych okoliczności sekretarz grodzieńskiego urzędu śledczego, Giner. Dopiero po dwóch dniach przypadkiem znaleziono zwłoki zaginionego w Niemnie.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Ginera zamordowano w czasie wykonywania czynności zawodowych. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

PODBIERAŁ WĘGIEL I DOZNAŁ ZATRUCIA. W gliniaku cegielni, należącym do kopalni „Ferdynand“ pod Katowicami, wykopała uboga ludność mały szyb, z którego podbierała węgle, nie bacząc, ani na to, że węgiel taki jest cudzą własnością, ani na niebezpieczeństwo z takiem kopaniem węgla wiązane. We czwartek poszedł do tego małego szybu niejaki Michał Stebel, a straciwszy równowagę, spadł z 10 metrowej wysokości na samo dno szybu, doznając tam zatrucia gazem węglowym. Z pomocą pospieszyła Straż Pożarna z Katowic, ale zaczadzonego, nie zdołała już przywrócić do życia. Zwłoki Stebala odwieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

GŁUPI ZAKŁAD PRZYCZYNĄ POŻARU. Pewien robotnik, zatrudniony w fabryce automobili Chrysler w Johannistal, w Niemczech, założył się z drugim robotnikiem, że benzyna, używana do czyszczenia, nie pali się. By tamtemu prawdziwości tego twierdzenia dowieść, rzucił płonącą zapałkę na rozlaną benzynę. Powstały natychmiast ogień ogarnął warsztat, wyrządzając szkodę w wysokości 30.000 marek niemieckich.

ZGŁOSIŁ SIĘ, BY OTRZYMAĆ KARĘ. W swoim czasie głośną była w całej Polsce sprawa komornika sądowego w Sosnowcu Michaelisa, który zdefraudował znaczną sumę pieniędzy skarbowych i zbiegł w niewiadomym kierunku, ścigany bezskutecznie przez policję. Onegdaj zgłosił się Michaelis dobrowolnie, oświadczając, że ma już dość ukrywania się i pragnie ponieść karę za swój czyn.

Z całego świata.

Angielski lotnik transatlantycki uratowany.

Kpt. Courtenay, który podjął onegdaj lot przez Atlantyk, musiał w pobliżu Azorów opuścić się na morze, skąd dawał radjowe sygnały z prośbą o ratunek. Z pomocą pospieszyło na to wezwanie kilka okrętów, a pierwszy przybył „Minnewaska“ i zabrał kapitana z towarzyszami na pokład. Okręt ten przybędzie w poniedziałek do Nowego Jorku.

—o—

W ANGLJI WOLNO CHODZIĆ BEZ KAMIZELKI. Książę Walji wprowadził ten zwyczaj. Książę Walji, który już kilka miesięcy temu wywołał mały przewrót w pojęciach o modzie męskiej, ubierając na popołudniowe przyjęcie do czarnego żakietu, spodnie w paski, zakładane u dołu, — wprawił obecnie elegancki świat angielski w lekkie osłupienie. Na otwarcie pewnej wystawy przyszedł mianowicie w jasnem ubraniu — bez kamizelki, co dotychczas uchodziło w Anglji za duże uchybienie zasadom dobrego ubierania się.

Wiadomości katolickie.

WYJAZD KS. KARDYNAŁA CERETTIEGO NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY.

Piszą nam z Rzymu: Na okręcie „Orama“ wyjechała do Australji misja papieska z kard. Ceretti na czele, by wziąć udział w międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Sidney. Kardynałowi-legatowi towarzyszą prałaci Domu Papieskiego Caccia Dominioni, Respighi i Arborio Mella. Kardynał wiezie ze sobą skrzynkę z prochami katakumb rzymskich, które zostaną umieszczone w kamieniu węgielnym nowej katedry w Brisbane. Ponadto wręczy katedrze w Sidney kielich złoty, dar Ojca św. Z misją papieską pojechali na Kongres pielgrzymi włoscy oraz mons. Rastoza, delegat króla hiszpańskiego.

—oo—

Diecezja kielecka. Przeniesienia i mianowania księży: Wacław Zając, wikarjusz z Pinczowa na prob. do Cisowa; Aleksander Klimaszewski z Cisowa do Tumlina; Edward Kuraciński z Bodzentyna na wik. i prefekta do Proszowic; dr. Jan Kornobis z Proszowic do Chmielnika; dr. Stefan Solbakowski z Chmielnika na prefekta gimn. św. Kingi do Kielc; Stefan Bacia z parafji św. Wojciecha w Kielcach do Wiślicy; Franciszek Mazurek z Kościelca na wikar. do św. Wojciecha w Kielcach; Wojciech Piwowarczyk z Wiślicy na wikarjat do parafji św. Trójcy w Jędrzejowie; Romuald Dębicki z Bodzentyna na prefekta seminarjum naucz. w Jędrzejowie; Stanisław Sowiński z Chęcin na wikarjat do Bodzentyna; Jan Strzelecki z Bielin na wik. do Bodzentyna; Marcin Dubiel neopresb. na wik. do Słaboszowa; Walery Kozłowski neopresb. na wik. do Pińczowa; Antoni Sokół neopresb. na wik. do Chęcin; Józef Włodarczyk neopresb. na wik. do Piekoszowa; Franciszek Hołdyk neopresb. na wik. do Kościelca; Śliwakowski na wik. do Bielin; Gruszczyński z Jędrzejowa na prob. do Piasku Wielkiego; Leon Król z diecezji częstochowskiej otrzymał nominację na probostwo w Kossowie.

Epokowy przełom w kinematografji.

POLAK WYNALAZCĄ „CIĄGŁEGO“ FILMU.

W tych dniach odbyła się w Berlinie, w sali Związku niemieckich inżynierów publiczna demonstracja, przełomowego w dziejach kinematografji wynalazku Jana Szczepanika. Wartość tego nowego wynalazku polega na tem, że daje on obrazy w barwach naturalnych, a więc w takich, w jakich je widzimy.

Zauważyć przytem należy, że dotychczas posiadaliśmy t. zw. filmy „kolorowe“, przeważnie trójbarwne, których jednak wywołanie i zastosowanie pochłaniało olbrzymie kapitały. Znawca, a nawet fachowiec w barwnej fotografji, widząc rezultat wynalazku Szczepanika na ekranie, musi stwierdzić genjalność umysłu wynalazcy.

Na czem polega tajemnica wynalazku Jana Szczepanika? Pomijając szczegóły, należy skonstatować, że zdjęcia aparatem Szczepanika dokonuje się przy pomocy jednego objektywu, jednak zapomocą ośmnastu, z tyłu kamerami, złączonemi w jeden duży aparat fotograficzny. W wyniku takiego zdjęcia (t. zw. „ciągłe“ bez ciemnych przerw) wyświetlenie filmu odbywa się w podobnych warunkach i to jest właśnie zasadniczą zmianą w dotychczasowej kinematografji.

Ogólnie bowiem jest wiadomą rzeczą, że dzisiejszy kinematograf polega na przerzucaniu na ekran kilkudziesięciu obrazków na sekundę; to czyni właśnie wrażenie ciągłości. Właściwie więc tylko wrażenie, gdyż mimo to zdajemy sobie sprawę, że obraz drga, i ruchy wyglądają zbyt przyspieszone. Błędy te usunie aparat Szczepanika.

Wynalazca i konstruktor tego epokowego wynalazku Jan Szczepanik, zmarł po dziesięcioletniej pracy nad swem dziełem, tak, że wynalazek opatentował i oddał na usługi ludzkości syn jego Zbigniew, student politechniki lwowskiej.

Wynalazek jest już opatentowany w całym świecie, a patenty są wyłączną własnością rodziny ś. p. Jana Szczepanika. Zaznaczyć wkońcu należy, że wiadomość o tym wynalazku naszego rodaka podali pierwsi Niemcy, z uznaniem wyrażając się o epokowym wynalazku Polaka.

Chciałby więcej.

Ona: Pół życia zjada mi ta irytacja.

On: Naturalnie, jak zawsze, wszystko połowicznie.

Na górze Tabor.

Tabor jest piękną i bardzo oryginalną górą.

Pomiędzy górami Galilejskiemi i Samarytańskiemi ciągnie się od zachodu na wschód urodzajna dolina Ezdrelońska. Otóż na tej równinie wznosi się Tabor, zupełnie odosobniony od innych gór, jakby jakieś sztuczne usypisko, mające kształt stożka uciętego, kopca lub piramidy spłaszczonej. Oglądany zdaleka, zwłaszcza, kiedy promienie słoneczne nań padają, błyszczy swą białością, jakożo jest górą wapienną, i tem się różni od swego niedalekiego sąsiada — Nebi Dahi, zwanego też Małym Hermonem, który jest górą bazaltową. Nebi Dahi jest ponadto mniejszy, ma tylko 515 m., gdy tamten — 595 m. ponad poziom morza Śródziemnego, a 400 zgórą ponad poziom doliny.

Arabowie nazywają go Dżebel el Tur, t. j. górą par excellence, albo górą świętą. Nazwę tę Tabor dzieli z innemi jeszcze górami, t. j. Garizim, Synaj, Oliwna, które uchodzą za święte góry. Dla muzułmanów Tabor nie wiąże się z żadną pamiątką (na Nebi Dahi wznosi się meczet ku czci jakiegoś ascety muzułmańskiego i od niego też nazwa góry pochodzi), jednakże i oni uważają Chrystusa Pana za proroka, i dlatego górę Tabor uważają za świętą.

Dla chrześcijan Tabor posiada wielkie znaczenie. Według tradycji Chrystus Pan przemienił się na tej górze, ukazał się Apostołom w blasku i majestacie swego bóstwa, tam słyszeli oni głos Boży: „Ten jest Syn mój miły, Jego słuchajcie“. — Ewangeliści wprawdzie mówią tylko o „górze wysokiej“, a św. Piotr, mówiąc o fakcie Przemienienia Pańskiego, nazywa ją tylko „górą“, jednak najstarsza tradycja (św. Cyryl Jeroz. Hieronim) górę Tabor wskazuje jako świadka Przemienienia Pańskiego. I przekonanie takie jest utrzymywane przez wszystkie wieki następne aż do naszych czasów. Wysuwane przez niektórych nowszych pisarzów trudności, że góra ta za czasów Chrystusa Pana była zamieszkała, a przeto Chrystus nie mógł jej obrać dla tajemniczego objawienia swego bóstwa, nie wytrzymują krytyki. Niema bowiem pewności, że na górze tej były wówczas siedliska ludzkie. A gdyby nawet mieszkali na niej ludzie, to dosyć tam było miejsca do Przemienienia, tembardziej, że Ewangeliści zaznaczają, iż Chrystus Pan wprowadził uczniów na ubocze. Wysuwana zaś przez tych pisarzów góra Hermon na północy Palstyny, jako miejsce Przemienienia Pańskiego, mniej posiada danych, a tradycja ani słówkiem o tej górze nie wspomina.

Według niektórych pisarzów starożytnych Tabor ma też być tą „górą“ w Galilei, na której Chrystus Pan ukazał się Apostołom i pięciuset uczniom po swem Zmartwychwstaniu, jako to był przedtem zapowiedział.

Szczyt góry przedstawia płaszczyznę 800 m. długości i 400 m. szerokości. Na tej równinie w IV. wieku została zbudowana bazylika ku uczczeniu tajemnicy Przemienienia Pańskiego, a obok niej dwie kaplice, poświęcone pamięci Mojżesza i Eljasza. Obok nich musiała być jeszcze jedna kaplica niewielka, której fundamenty tylko zostały niedawno odnalezione. Prawdopodobnie bowiem góra cała w tych czasach pokryta była gęstemi drzewami, była schroniskiem dla licznych pustelników i cenobitów, którzy budowali dla siebie kaplice. Świadectwa z VI i VII wieku mówią o istnieniu wielkiego klasztoru i trzech kościołów, które miały być otoczone potężnemi murami. Z najściem Arabów (VII w.) wszystko to zostało zburzone i zniszczone. Po zdobybyciu jednak Palestyny przez krzyżowców znowu rozpoczyna się na Taborze życie, a nawet okres rozkwitu życia religijnego. Benedyktyni, którzy tam się osiedlili, odbudowali dawną bazylikę (1101 r.), nie tylko na dawnych fundamentach, ale też skorzystali z dawnego materjału. Obok bazyliki zbudowali ponadto klasztor i schronisko dla pielgrzymów. W sto lat potem (1112 r.) bandy tureckie pod wodzą Malduka napadły na Tabor i wymordowały zakonników. Nie zrażeni OO. Benedyktyni przysłali innych, którzy bardziej jeszcze umocnili górę. I dlatego, kiedy w 1185 r. powtórzyły się napady band Saladyna, zakonnicy mogli poza murami długie wytrzymać oblężenie. Ale po klęsce Krzyżowców w 1187 r. na górze Hattin, i Tabor uległ przemocy muzułmańskiej. Odtąd cisza zaległa na Taborze pokrytym ruinami i zgliszczami.

Na początku XIII w. muzułmanie, widząc w Taborze doskonały punkt strategiczny i obronny przeciw możliwym napadom Krzyżowców, otoczyli całą górę mocnym murem, urządzając przy nim nawet fosy, wycięte w skale. Na wieść o tem w Europie urządzono piątą wyprawę krzyżową. Taboru jednak rycerstwo europejskie zdobyć nie mogło. Dopiero na mocy przymierza, zawartego między Fryderykiem II. i sułtanem Melek el Adel, góra Tabor została oddana chrześcijanom po uprzedniem wszakże zburzeniu wszystkich fortyfikacyj. Templarjusze, którzy objęli Tabor w posiadanie, znaleźli tam ruiny i zbudowali wśród nich małą kaplicę, odkładając do lepszych czasów zbudowanie bazyliki. Ale już wkrótce zmuszeni byli do opuszczenia Taboru z powodu ostrych zarządzeń sułtana Birbarsa.

Od tej chwili Tabor przez długie wieki stał się pustkowiem, zwaliskiem ruin, przez nikogo niezamieszkanym. OO. Franciszkanie, którzy mieli rezydencję w niedalekim Nazarecie, oni jednak od czasu do czasu przychodzili na Tabor, a przytem nie zawsze bez przygód, aby tam w dniu Przemienienia Pańskiego odprawić Mszę św. Taki stan trwał do 1875 roku, kiedy OO. Franciszkanie na stałe tak się osiedlili i zbudowali niewielki klasztorek, a przy nim schronisko dla pielgrzymów i małą kapliczkę. Myśląc wciąż o odbudowie dawnej bazyliki, OO. Fraciszkanie usuwali rumowiska, odkopywali dawne budowle, słowem przygotowywali teren. Dopiero wydatna pomoc finansowa, jaką okazali im katolicy Stanów Zjednoczonych, pozwoliła przystąpić do roboty. W 1919 r., jako w 700-letnią rocznicę przybycia św. Franciszka do Palestyny, położono i poświęcono pierwszy kamień. Budowa, którą prowadził włoski architekt Antoni Barluzzi, trwała pięć lat. W 1924 r. nowa bazylika została poświęcona przez kard. Giorgi.

X. J. A.

Saru no sajban.

*) (SĄD MAŁPY).

Bajka japońska.

Było to wtedy, gdy wszystkie jeszcze zwierzęta żyły na wolności, nie ciemiężone przez człowieka. A żyły w zgodzie najlepszej; zgoda była bowiem podstawą ich niezależności.

Pewnego razu dwa psy, żyjące wspólnie, znalazły kawał mięsa; wierzyły sobie nawzajem, lecz dla pewności zaprosiły małpę, by ta rozdzieliła znaleziony przysmak bez krzywdy dla jednego lub drugiego.

Najmądrzejsza wśród zwierzat zgodziła się natychmiast na zaszczytną rolę, prosząc jednak o cierpliwość.

— Zaczekajcie trochę; muszę przynieść wagę, gdyż nie chciałabym nikogo oszukać.

Wróciła za chwilę, dźwigając obiecany przedmiot; usadowiła się wygodnie, sprawdziła wagę, i rozdzieliła mięso na dwie połowy.

Tymczasem psy, oblizując się na myśl o smacznym kąsku, kręciły się niespokojnie z głośnem niezadowoleniem.

— Uspokójcież się i siadajcie przedemną — zgromiła je małpa i kładąc na talerze wagi mięso, dodała:

— Zobaczymy.

W tej chwili jedna szala przeważyła.

— Hm, jakoś nierówno — rzekła, podjęła większy kawał i kęs odgryzła.

— A teraz, co? — znowu za dużo? — i z drugiej szali odgryzła kawałek.

W czasie tej manipulacji psy siedziały pokornie, ze zdumieniem przyglądając się, jak mięso znika kąsek za kąskiem w gardzieli małpy, która z poważną miną spełniała dalej swą czynność, nie pozwalając na żadne uwagi.

— To bardzo trudno, tak w sam raz wymierzyć — dodawała od czasu do czasu, zjadając bez przestanku zdobycz.

A oto połknęła wszystko z jednej szali.

— Hau, hau — zaszczekały psy rozpaczliwie na ten widok.

— Cicho, zaraz zaspokoję sprawiedliwość; omyliłam się nieco.

Złapała resztę w zęby i umknęła, pozostawiając wagę przerażonym czworonogom, które skoczyły, by biec za polubownym sędzią; po chwili jednak namysłu przystanęły ze spuszczonemi ogonami i spojrzały na siebie żałośnie.

Przełożył z japońskiego

Mieczysław Babiński.

*) Saru = małpa, no = słowo oznaczające genetivus, sajban = sąd.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

VII. dzień Igrzysk Olimpijskich

przynosi nowy, wspaniały sukces przez zwycięstwo Szelestowskiego.

W piątek, jako w siódmym dniu Igrzysk Olimpijskich **rozegrano w Amsterdamie czwartą konkurencję w pięcioboju nowoczesnym.** O godz. 10.30 przedpołudniem konkurencję rozpoczął **bieg na przełaj na dystansie 4.000 m.** Zawodnicy startowali pojedynczo co minutę. Po obliczeniu wyników **pierwsze miejsce zajął Szelestowski (Polska), osiągając najlepszy czas 14:14,2 sek. W finale biegu na 5 km., zwyciężył Ritola** (Finlandja) w czasie **14:38 sek.**, przed Nurmim (Finlandja), który przyszedł o 1.20 m. za nim. **Finał biegu 400 m. wygrał Barbutti (U. S. A. Ameryka) w czasie 47.8 sek.** W finale wyścigu yachtów o powierzchni 6 m. **zwyciężyła Norwegja.**

W pięcioboju nowoczesnym polski zawodnik **Małyszko zajął 18 miejsce, zaś Koprowski 23 na 37 startujących.**

W zawodach wioślarskich rozegrano przedbiegi, oraz międzybiegi dla osad, które w dniu poprzednim poniosły porażkę. W przedbiegach dwójek zakwalifikowały się osady Niemiec, St. Zjednoczonych, Kanady, Austrji i Francji; do ćwierćfinału Szwecja, Belgja i St. Zjednoczone. W ćwierćfinale czwórek ze sternikiem zwyciężyły Włochy przed St. Zjednoczonymi i Anglją. W międzybiegach jedynek dla tych osad, które poprzedniego dnia poniosły porażkę, weszły do ćwierćfinału Danja ze Szwartzem i Holandja z Güntherem. W czwórkach ze sternikiem, które przyszły w przedbiegach na 2 miejscu zwyciężyła w ćwierćfinale Francja przed Ameryką. W ósemkach pierwsze miejsce zajęła Holandja, 2) Włochy, 3) Danja. Holandja zwyciężona we czwartek przez Polskę powetowała swą klęskę na skórze belgijskiej osady, którą odtrąciła od półfinału.

W dziesięcioboju **Cejzik (Polska) osiągnął:** na 100 m. **12.3 sek.**, w skoku wdal — 5.92 m., w skoku zwyż — 1.70 m., w rzucie kulą — 12.11 m., w biegu 400 m. — 53.4, zatem wyniki gorsze, od osiąganych na treningach przedolimpijskich w kraju. Obecnie Cejzik zajmuje w ogólnej klasyfikacji 20 miejsce.

Morderczy finisz w biegu na 5 km.

W biegu na 5 tysięcy metrów rozegrała się oczekiwana walka między fenomenalnymi biegaczami północy Nurmim i Ritolą. Bieg rozpoczyna się punktualnie o godz. 10.30. Po pierwszych 100 m wysuwa się na czoło grupy Anglik Smith, który na 300 metrze ustępuje miejsca Szwedowi Widemu, groźnemu konkurentowi Ritoli, który trzyma się tyłu. W piątej rundzie Ritola zbliża się krok za krokiem do Nurmiego. Anglik wyczerpany odpada zupełnie, trzeci biegnie Lermont i Wide. W ostatniej rundzie Nurmi zwiększa tempo, wysuwa się naprzód, jednak na ostatniej krzywiźnie Ritola, dzięki morderczemu finiszowi wyprzedza wyczerpanego przeciwnika, wygrywając pewnie bieg i zdobywając 1 miejsce, czasem 14.38.

Mistrzostwa kolarskie świata.

W dniach 15—20 bm. zostaną rozegrane w Budapeszcie mistrzostwa kolarskie świata na torze i szosie. Polscy kolarze w mistrzostwach tych wezmą udział natychmiast po powrocie z Igrzysk Olimpijskich. Program mistrzostw przewiduje stratch na dystansie 2-ch okrążeń toru, 100 km. na torze i wyścig szosowy na dystansie 192 km.

Historja lotów nad Atlantykiem.

Sukces jaki osiągnął Lindbergh swoim historycznym przelotem nad Atlantykiem, jest ostatecznem zrealizowaniem 20-letnich wysiłków lotników wszystkich niemal państw i narodowości całego świata w kierunku pokonania trudności, jakie występowały przy wszystkich, dotychczasowych próbach przelotu przez Atlantyk.

Rok 1908.

W r. 1908 inżynier amerykański Wright, podjął myśl przelotu przez Atlantyk, którą z braku odpowiednich motorów musiał porzucić.

Rok 1919.

W roku tym wystartował pierwszy do lotu transatlantyckiego por. Read (Ameryka), który opuścił Amerykę 15 maja 1919 r. **i po 16 godz. locie wylądował na Azorach.** W trzy dni po nim startuje **por. Hawker,** którego aparat spadł do morza i został uratowany przez parowiec. **2 czerwca 1919 r. wystartował Anglik kpt. Alcock i por. Brown** z lotniska St. Jean w Ameryce a po 23 godz. **wylądowali w Irlandji. Był to pierwszy przelot człowieka nad Atlantykiem.** Dnia 2 lipca tego samego roku **sterowiec ang. R. 34** wyruszył ze Szkocji na podbój Atlantyku i po 108 godz. **zatrzymał się w Long Island, a 11 tego miesiąca rozpoczął lot powrotny do Anglii przebywając ocean** Atlantycki w obie strony.

Rok 1922.

30 marca 1922 r. 4-ej ofic. portugalscy odbyli lot nad połudn. Atlantykiem docierając 18 maja do Rio de Janeiro.

Rok 1924.

Po dwuletniej przerwie dwaj **lotnicy amerykańscy** wystartowali z Krikwall w Irlandji **i przeleciawszy Islandię i Grenlandję wylądowali 2 września w Indian Harbour,** kończąc tem lot dookoła świata.

Rok 1926.

W r. 1926 wystartowali do Ameryki lotnicy hiszpańscy, którzy lot ten odbyli etapami w 8-ch dniach.

Rok 1927.

W r. ub. zainteresowanie lotami transatlantyckiemi doszło do kulminacyjnego punktu. Loty rozpoczyna Włoch de Pinedo wyruszając z Rzymu do Ameryki. W kwietniu 1927 r. na aparacie typu Sikorski kpt. Fonck wystartował z Anglji — jednak zginął w falach oceanu. 19 kwietnia próbuje daremnie startować kpt. Byrd Amerykanin. Następnie N. Davis. **Lotnicy brazylijscy Parz i Roman giną.** Bohaterską również śmierć ponoszą asy lotnictwa francuskiego **Nungesser i Coli,** którzy wystartowali z Paryża 8 maja i przepadli prawdopodobnie w okolicach Kanady.

Dnia 20 maja 1927 obiega kulę ziemską wiadomość, że 31-letni lotnik amerykański Karol Lindbergh po starcie w N. Jorku, po 33 godz. lotu wylądował w Paryżu. 4 czerwca przelatują linję N. Jork—Berlin, **Chamberlain i Lewin,** zdobywając rekord lotu na odległość. 29 czerwca wyrusza poraz drugi **Byrd,** zmuszony jest jednak lądować u wybrzeży Francji. 14 sierpnia lotnicy niemieccy Lovse, Köhl i Hünenfeld dolecieli z Bremy do wybrzeży Anglji. 17 sierpnia, Amerykanie Brook i Schlee wylecieli z Ameryki do Londynu, jednak wskutek burzy powrócili.

19 sierpnia giną lotnicy amerykańscy **Radtern i Stone.** 31 tego samego miesiąca śmierć ponoszą **pułk. Minchin, Hamilton i ks. Lövenstein.** Śmierć pochłania nowe ofiary. Giną lotnicy: **Bertand, Hill i Payne,** 13 sierpnia: **Tully i Meedaff,** 16 września dokonują nieudałego przelotu z Dublina do N. Jorku lotnicy Fitzmaurice i Mac Intosch. 18 września powracają też Amerykanie Schiller i Wood. W październiku ub. r. ponawiają Niemcy kilka prób podboju Atlantyku, wkońcu z przelotów oficjalnie rezygnują. 10 października lotnicy francuscy **Coste i La Brix** startują z Paryża i po kilku etapach lądują 20 października w Buenos Aires.

Rok 1928.

Rok bieżący przynosi nowe loty, zwycięstwa i zawody. 13 marca b. r. giną lotnicy angielscy Machay i Hintschlief. Dopiero **Niemcom: Köhlowi, Hünenfeldowi i Irlandczykowi Fitzmaurice udało się poraz pierwszy przelecieć z Europy do Ameryki.** Drugi lot transatlantycki udaje się lotnikom francuskim: La Coste'owi i Le Brix'owi, odbywającym raid dookoła świata.

3 sierpnia 1928 r. o godz. 5.45 wyruszają lotnicy polscy, majorowie Idzikowski i Kubala na podbój Atlantyku przedsiębiorąc pierwszy lot z Europy do Ameryki.

Sztuka.

KONKURS NA ARTYSTYCZNY AFISZ TURYSTYCZNY. Agencja turystyczna „Polexpress“ w Paryżu, chcąc wykorzystać zainteresowanie podróżami na rzecz turystyki polskiej, postanowiła w pierwszym rzędzie wydać artystyczny afisz reklamowy, który w swem ujęciu dawałby turystom europejskim możliwe obrazowe pojęcie o charakterze krajobrazu polskiego. W tym celu odbędzie się konkurs na projekt afisza, którego termin wyznaczony został na 1 listopada b. r. i który został zaopatrzony w dwie nagrody: pierwsza w wysokości 1.000 zł, druga w wysokości 500 zł. — Szkice afiszu należy nadesłać pod adresem „Polexpressu“ 22, Boulevard des Italiens, Paris (IXe) z godłem malarza, którego nazwisko i adres winny być nadesłane równocześnie w zapieczętowanej kopercie. Wynik konkursu zostanie podany do wiadomości w dniu 10 listopada.

Co słychać w Krakowie?

Echa nadużyć w Izbie Skarbowej.

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie defraudacji popełnionej w Izbie Skarbowej w Krakowie przez urzędnika Izby Jerzego Korneckiego zostało już ukończone, a akta sprawy odesłane do sądu. Obecnie sędzia śledczy dr. Gabrjel zaznajamia się z tokiem śledztwa policyjnego, a wczoraj przystąpił do wstępnego przesłuchania pojedynczych oskarżonych. W przyszłym tygodniu rozpocznie się szczegółowe śledztwo sądowe i przesłuchiwanie świadków. Sędzia śledczy zażądał od Izby skarbowej przedłożenia czeków i deklaracji, których Kornecki użył do oszukańczych manipulacyj.

Zaznaczyć należy, że Izba skarbowa w Krakowie trzyma nadal całą sprawę w tajemnicy i nie udziela prawie żadnych informacji; wszystkie wiadomości jakie w związku z tą aferą podaliśmy pochodzą ze źródeł postronnych. Władze centralne winny spowodować przez odpowiednie zarządzenia i ścisłą kontrolę, aby tego rodzaju nadużycia podkopujące zaufanie społeczeństwa do władz skarbowych już się więcej nie powtarzały.

Rozporządzenia porządkowe wojewodów.

Na podstawie dekretu Prezydenta Rzpltej o reorganizacji i zakresie działania władz administracyjnych, wojewodowie **mają prawo za zgodą wydziału wojewódzkiego wydawać rozporządzenia porządkowe,** normujące niektóre dziedziny prawno-publiczne. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę w okólniku do wojewodów na następujące sprawy, przeważnie nie unormowane ogólnie osobnemi przepisami, a które powinny być uregulowane rozporządzeniami porządkowemi.

W dziedzinie ochrony bezpieczeństwa publicznego lub życia, zdrowia i mienia obywateli, poleca minister unormować sprawy: **ślizgawek, ogradzania glinianek, czerpania z nich wody do użytku gospodarczego, trzymania bez osłon na straganach ulicznych środków spożywczych,** używania otwartego światła (ognia) na wolnem powietrzu, w zabudowaniach, w stodołach i t. d., moczenia lnu i konopi w wodach płynących i w pobliżu domostw, kolekt i zbiórek, **gier hazardowych, ochrony zadarnionych sztucznie płasków** i t. d. W dziedzinie spokoju i porządku publicznego poleca minister unormować sprawy wywieszania, prowokujących uczucia ludności oznak, napisów i rysunków, procederu grajków i kuglarzy ulicznych, pędzenia bydła przy pomocy psów i t. d.

—o:o—

Konfiskata „Głosu Narodu".

Wczorajszy numer „Głosu Narodu" został zajęty z powodu przeglądu prasy, w którym omawiano lot Kubali i Idzikowskiego. Konfiskata była dla nas zupełną niespodzianką. O locie wszystkie pisma polskie piszą szeroko i podają mnóstwo szczegółów, a o katastrofach lotniczych też pisze kilka dzienników.

„Serdeczna Matko" na wieczornicy T.S.L

z okazji goszczenia naszych rodaków z Danji.

Wielką potęgę i siłę ma w sobie stara, polska pieśń religijna, szczególnie u naszego ludu. Śpiewanie jej i odczucie, ciągłość z pokolenia w pokolenie owiewa melodje te jakby echem wieczności. Takie wrażenie odniosło się podczas wieczornicy, urządzonej przez T. S. L. dla naszych kochanych rodaków i rodaczek, przybyłych do nas po dwudziestu latach pobytu w Danji.

Po oficjalnych przemówieniach p. Bursa zaintonował najulubieńszą, z serca płynącą, najbardziej znaną pieśń, śpiewaną przez nasz lud we wszystkich dolach i niedolach: „Serdeczna Matko", którą przybyli rodacy, powstawszy z miejsc, odśpiewali z największem wzruszeniem. W oczach zabłysły łzy, a z piersi wydobyło się łkanie. Najpiękniejsze mowy, najczulsze witania, największa radość z powodu powrotu do odzyskanej ojczyzny, nie zrobiły tego wrażenia, nie wycisnęły tych szczerych, pełnych wzruszenia łez, co słowa naszej starej, jeszcze przez praojców śpiewanej, prostej, pełnej wiary pieśni: „Serdeczna Matko".

O ustalenie praw własności w Wiedniu

Sądowe księgi gruntowe czyli hipoteczne w Wiedniu zostały w czasie zaburzeń socjalnych zniszczone, skutkiem czego brakło podstaw do ustalenia prawa własności i innych praw na nieruchomościach w mieście Wiedniu. Ponieważ obywatele polscy posiadają w Wiedniu nieruchomości, sprawa ta jest i dla naszych czytelników aktualną. Konsulat austrjacki w Krakowie zawiadamia, że **obecnie zakłada się na nowo wspomniane księgi gruntowe i że ukazała się już dalsza część obejmująca 7420 wkładów.** Wyższy Sąd Krajowy w Wiedniu zarządził postępowanie sprostowawcze dla tej grupy i jako termin końcowy dla zameldowania w otwartych księgach nie zawartych praw, jakoteż dla wniesienia reklamacji przeciw przyjętym prawom, wyznaczył dzień 15 sierpnia b. r. Na skutek tego są 3/4 **zniszczonej księgi gruntowej znowu założone.** Trzecia grupa, która prawdopodobnie będzie obejmowała największą część reszty, będzie ukończona w ciągu lata b. r.

Spis nieruchomości, dla których nowa księga gruntowa dotychczas została założona, znajduje się **w konsulacie austrjackim w Krakowie, ul. Wolska 4** i użycza się interesantom w godzinach urzędowych (w dnie powszednie od 10—12 przedpołudniem) wglądu. Zgłoszenia oraz sprzeciwy wolne od należytości oraz opłaty stemplowej.

—oo—

Kraków, dnia 5-go sierpnia 1928.
Niedziela 5: N. M. P. Śnieżnej.
Poniedziałek 6: Przemienienie Pańskie.
Poniedziałek 6: Wschód słońca o godz. 4.21, zach. o 19.10.

POGRZEB ŚP. KPT. ŚWIĘKOWSKIEGO. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb kpt. pilota Świeykowskiego, który zginął tragiczną śmiercią w czasie katastrofy lotniczej na polach bieńczyckich pod Krakowem we czwartek 2 bm. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wojskowości z gen. Wróblewskim i szefem sztabu D. O. K. pułk. Bolesławiczem na czele oraz reprezentanci wszystkich pułków krakowskich. Na czele konduktu niesiono szereg wieńców, dalej szła orkiestra wojskowa i oddział honorowy, poczem żołnierz z 2 p. lotniczego niósł na atłasowej poduszce odznaczenia zmarłego. W czasie pogrzebu krążyły nad miastem samoloty wojskowe. Z chwilą składania trumny do grobowca z samolotów posypały się kwiaty.

OTWARCIE MIEJSKIEGO DOMU NOCLEGOWEGO. W dniu 1 sierpnia b. r. otwarła gmina m. Krakowa miejski Dom noclegowy przy ul. Nadwiślańskiej 4 w Podgórzu (dawna Elektrownia). Zakład urządzono dla 300 osób po połowie dla mężczyzn i kobiet. Zakład jest połączony z zakładem kąpielowym i dezynfekcyjnym, w którym poddać się muszą kąpieli i oddać do dezynfekcji ubrania wszyscy nocujący. Zakład otwarty codziennie od godz. 8-ciej popołudniu. Opłata dla dorosłych 30 gr. — dla dzieci 10 gr.

NAPRAWA MOSTÓW. Na starym moście na Wiśle jest przeprowadzany gruntowny remont. Robotnicy naprawiają drewniane przęsła i wstawiają nowe belki w miejsce kilkunastu nadpsutych. Naprawa objęła również jezdnię i chodniki. Również restauruje się most III., który ma w kilku miejscach zniszczone wiązania żelazne.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE, w czasie od 29 lipca do 4 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 5, odry 2, błonicy 5, tyfusu brzusznego 3 i czerwonki 4.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie w domu pod l. 80 targnął się na swoje życie przez powieszenie 38-letni Leopold Królikowski. Sąsiedzi odcięli desperata i wezwali lekarza Pogotowia; po dłuższych zabiegach, udało się lekarzowi przywróócić Królikowskiego do życia. Niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala. Powód zamachu niestwierdzony.

NAGŁY ZGON. Na ul. Zabłocie zasłabła 52-letnia M. Pomeks. Zanim przybył lekarz Pogotowia Pomeksowa zmarła. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. P. Gertruda Halka z Pszczyny zgłosiła w policji, że w dniu 3 bm. skradziono jej w kościele Marjackim torebkę z 80 zł i przepustką graniczną.

ARESZTOWANO: Reinholda Kalmana (lat 29) za kradzież i sprzeniewierzenie na szkodę inż. Poppera, właść. sklepu technicznego przy ul. Pawiej oraz Józefa Kołotkiewicza (l. 39) z Krakowa, za kradzież drutów telegraficznych na szkodę Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

WŁAMANIA. P. Pietrzak, dyrektor firmy „Ziarno" zgłosił, że w nocy z 3 na 4 b. m. nieznani sprawcy włamali się do magazynu tejże firmy, skąd skradli artykuły spożywcze, wartości 350 zł. — Na szkodę p. Adolfa Złotniowskiego skradziono z zamkniętego składu przy ul. Bernardyńskiej L. 2 towary bławatne znacznej wartości.

DAŁ SIĘ NACIĄGNĄĆ. P. Antoni Wilk z Barwałdu zgłosił w policji, że gdy w dniu 3-go bm. przechodził ul. Długą przystąpiło do niego dwóch osobników, którzy zaofiarowali mu na sprzedać materję na ubranie. Materję tę kupił za 120 złotych, później jednak przekonał się, że towar jest lichy i warta kilkanaście złotych.

NIEUDAŁY WYSTĘP ZŁODZIEJSKI. Dnia 3 bm. około godz. 8 wieczór organa policyjne przytrzymały kilku osobników z rzeczami podejrzanego pochodzenia, co do których nie umieli się wytłumaczyć. Po odprowadzeniu ich na komisarjat okazało się, że są to Józef Fuchsik, Mieczysław Kruk i Bolesław Kozioł, wszyscy z Krakowa. Po pewnej chwili zgłoszono w Wydziale śledczym, że z mieszkania dyrektora Tow. Ubezpieczeń p. Adama Laszkiewicza, zam. przy ul. A. Słowackiego 1 nieznani sprawcy skradli akcje na sumę 12.000 złotych oraz garderobę większej wartości. — Przy dalszych dochodzeniach stwierdzono, że garderoba, będąca w posiadaniu przytrzymanych jest własnością dyrektora Laszkiewicza i że wymienieni dopuścili się również kradzieży akcyj. Przedmioty skradzione, które znaleziono przy Fuchsiku, zwrócono właścicielowi, zaś wymienionych aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWA NA INTENCJĘ LOTU MJR. IDZIKOWSKIEGO I KUBALI. W dniu wczorajszym w szeregu miejscowości na terenie województwa krakowskiego odbyły się w godzinach rannych nabożeństwa na intencję pomyślnego lotu majorów Idzikowskiego i Kubali. W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele władz oraz liczne rzesze publiczności. Wśród społeczeństwa znać olbrzymie zainteresowanie lotem. Wszyscy oczekują z napięciem wiadomości, oblegając zarówno urzędy pocztowe, jak i starostwa.

STOWARZYSZENIE CHRZEŚĆ. DROBNYCH HANDLARZY W KRAKOWIE urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia 1928 r. uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Zbiórka członków Związku i gości o godz. 9 w Domu przy ul. Potockiego 11, skąd ruszy pochód do kościoła św. Krzyża, gdzie o godz. 9.30 odbędzie się poświęcenie sztandaru, poczem Msza św. z kazaniem okolicznościowem. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przejdą w pochodzie ulicami miasta do Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, gdzie odbędzie się uroczysta Akademja z przemówieniem posła Jana Puchałki i gości. Popołudniu o godz. 8-ciej zabawa ludowa w ogrodzie przy ul. Potockiego l. 11 dla członków i zaproszonych gości.

JEDYNY WIECZÓR PIOSENKI — HUMORU I ŚMIECHU W STARYM TEATRZE odbędzie się dziś, t. j. w niedzielę 5 bm. Wykonawcami będą znakomici artyści warszawscy, a to: H. Ordonówna, Kazimierz Krukowski, sławny w Polsce, jako „kochany Lopek" oraz znana naszym melomanom Wł. Jaśkówna. Wieczór ten, jak świadczy wielki pokup biletów, zgromadzi tłumy publiczności. Bilety dziś w niedzielę 5 bm. są do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 10 — 1 i pół i od 5 — 9 wieczór.

—oo—

KRYNICA DLA UBEZPIECZONYCH CZŁONKÓW ZAKŁADU PENSYJNEGO WE LWOWIE. Od miesiąca września b. r. ubezpieczeni członkowie Zakładu Pensyjnego we Lwowie mogą otrzymać mieszkanie z wiktem w pensjonacie „Lwigród" w Krynicy za opłatą około 50% cen normalnych. Podania wnosić do Zakładu Pensyjnego, przy dołączeniu poświadczeń lekarskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Chłopczyca".
UCIECHA: 24 godziny życia kobiety.
NOWOŚCI: Przesądy i przywidzenia.
SZTUKA: Emancypantka.
CORSO: Tragedja nocy poślubnej (w gł. roli Rudolf Valentino).
WARSZAWA: Kalifornia.

Rzeczy ciekawe.

Turecki „pasza" przestaje istnieć.

(—) Rząd turecki skasował tytuł „paszy", jako obrażający demokratyczne uczucia postępowych obywateli.

Reforma tureckich obyczajów zaczęła się od feza, który jak wiadomo został mocą ustawy rządowej usunięty i zastąpiony brzydkim, ale „postępowym" melonikiem. Razem z fezem wyrzucono do składu rekwizytów także i zasłony niewiast tureckich — dzisiaj przyszła kolej na „paszę", którego dusza astralna żyć będzie już tylko na filmie...

Ongiś taki turecki pasza był niebylejakim potentatem. Wolno mu było trzymać świtę niewolników i cały harem żon. Na głowie nosił turban wzorzysty, spięty agrafą z drogich kamieni i ozdobiony trzema końskiemi ogonami. Sam sułtan we własnej osobie wręczał mu ten symbol dostojeństwa... Dopiero Ali Mohamed II wytoczył walkę turbanowi, nikt jednak nie ośmielił się kasować tytułu „paszy". Można więc sobie wyobrazić jakie oburzenie wywołał czyn Kemala.

Jedną z cech charakteru paszy bywał sadyzm i mściwość. Żona, która mu się znudziła, lub „girl", która nie nauczyła się skomplikowanych „pas" charlestona bajader — bywała wrzucana do Bosforu w worku obciążonym kamieniami.

Tytuł paszy odpowiadał mniej więcej pojęciu „radcy" dworu, nie był więc dziedziczny, a znikał automatycznie jeśli pasza zostawał naprzykład ministrem, albo szambelanem dworu. Pasza, który wstąpił do wojska otrzymywał tytuł „Effendiego".

Obecny dyktator Turcji używał do tej pory tytułu paszy, ale snać drażniło go wspomnienie ancien-regime'u, bo skasował go łudząc się że wykreśliwszy ze słownika tureckiego nazwę „paszy" wykreśli tem samem z duszy narodu wspomnienie przeszłości.

Moda.

Mora i tafty jako materjały letnie.

Obok **tafty,** którą stosuje się we wszystkich swoich odmianach, **widzimy morę,** dawniej używaną tylko na ceremonjalne suknie ślubne i reprezentacyjne. Teraz mamy **morę** do prania, którą francuscy kompozytorowie mód stosują do letnich modeli. Oto wieczorowa suknia z różowej mory, o odstających draperjach i długiej szarfie. Jasne odcienie mory nie wymagają przybrania, gdyż połyskujące wodne linje zdobią ją dostatecznie.

Na letnich pokazach i na wyścigach w Auteuil i w Ascot oglądać można tualety z mory w odcieniach od kości słoniowej i ecru do spalonego bursztynu i przeźroczystego żółtawego, a także blado-zielone, niebieskie i różowe.

Sukienki dziecięce.

Letnie sukienki dla dzieci powinny być wygodne i praktyczne, a między niemi kilka i na chłodniejsze dni. Mogą być z płótna lub bawełnianej krepy, z drukowanych jedwabi, kretonów lub batystów. Ręcznie haftowany kołnierzyk i kieszonki, rząd oryginalnych guziczków, aplikacja śmiesznego zwierzątka lub figurki, dodaje takiej sukience indywidualną nutę. Na dni deszczowe najodpowiedniejsze są nieprzemakalne różnokolorowe płaszczyki i pelerynki z rybackiemi kapeluszami tego samego koloru lub wzoru.

Życie gospodarczo-społeczne.

Stosunki polsko-niemiec. na Targach Międzynarodowych.

Udział przemysłu niemieckiego na targach polskich a uczestnictwo Polski w Targach Lipskich. — Polska jako nabywca i eksponent w Lipsku.

Podczas gdy w większości państw europejskich daje się już zauważyć pewne odprężenie w dziedzinie organizacji targów powszechnych i państwa te zaczynają wprowadzać u siebie **targi specjalne,** usuwające w ten sposób targi powszechne **na drugi plan** i powodujące temsamem zmniejszenie się uczestnistwa zagranicy, — to dwa państwa w Europie środkowej: Polska i Niemcy mogą oddać sobie wzajemne znakomite usługi **w dziedzinie targowo-handlowej polityki.**

Obecnie po zawarciu prowizorycznego układu handlowego z Niemcami, za którym nastąpi zapewne także **trwały traktat handlowy,** powinneby się równomiernie ze wzrostem wymiany towarów znacznie rozwinąć i stosunki handlowo-targowe obu państw. Już w najbliższej zapewne przyszłości zaznaczy Polska w wydatny sposób swój udział **w światowych Targach Lipskich jako nabywca i eksponent,** podczas gdy Niemcy coraz więcej uczestniczyć będą **w organizacji polskich targów.**

Polska urządza, jak wiadomo, rok rocznie targi **w Poznaniu i Lwowie.** Targi Poznańskie i Lwowskie coraz więcej się rozwijają, okazując znaczną żywotność i urządzone są w pawilonach na wzór wielkich targów światowych. Targi Poznańskie stanowią znakomicie zorganizowaną Wystawę krajową w wielkim stylu, a nadto jest Poznań, dzięki swemu położeniu geograficznemu, bardzo dogodnym ośrodkiem handlowym dla państw bałtyckich. Już dziś można z całą pewnością stwierdzić, że jedne i drugie targi potrafią się utrzymać. Wszak Polska stanowi teren gospodarczy o 30-miljonowem prawie zaludnieniu, posiadający niewyzyskane dotychczas zasoby sił ekonomicznych, skoncentrowane w bogactwach naturalnych.

W Niemczech powstała w latach powojennych nazbyt wielka ilość targów, których znaczna część uległa już likwidacji, a byt wielu jest jeszcze nierozstrzygnięty. **Niewątpliwie jednak osiągną targi w Lipsku przewagę nad innemi tego rodzaju wystawami.** Przewagę tę zawdzięcza Lipsk w pierwszym rzędzie swemu korzystnemu **położeniu w centrum Europy,** stanowiącemu węzeł handlowy i punkt styczny gospodarczych interesów państw ościennych z czterech stron świata. Pozatem jest także sam Lipsk **ośrodkiem skupiającym w sobie bardzo ważne gałęzie przemysłu niemieckiego,** jak np. saski przemysł porcelanowy i szklany, ceramiczny, biżuteryjny, drzewny, zabawkarski i t. p. Czołowe stanowisko Lipska opiera się także na **starej tradycji Targów Lipskich,** na znakomitych urządzeniach i na aparacie technicznym, które uczyniły z Targów Lipskich imperjum rynku światowego.

Musimy bezwątpienia przyznać, że wskutek spowodowanego wojną celną pomijania rynku lipskiego, jako centrum handlowego, czynienie zakupów przez kupiectwo polskie natrafiło na przeszkody. Wskażemy tylko na polski **handel futrami, który z tradycji zaopatrywał się oddawna w towar w Lipsku,** a wskutek wojny celnej przerzucić się musiał **na inne rynki o nieznanych naszemu kupiectwu zwyczajach handlowych.** Dla Polski stanowi uprzemysłowienie jej obfitych bogactw naturalnych kwestję bytu. Rozwój polskiego przemysłu drzewnego **nie odpowiada bogatemu drzewostanowi w Polsce.** Pociąga to za sobą **stały wzrost zapotrzebowania obrabiarek drzewa.** Rynek lipski jest zaś **najważniejszem źródłem zakupów w Europie dla tego rodzaju maszyn.** To samo odnosi się także do obrabiarek blachy i metali, do różnych narzędzi, tokarni, heblarni i t. p., które zakupuje się głównie w Lipsku, a które stanowią **artykuły niezbędne dla rozbudowy przemysłu polskiego.** Rynek lipski jest tem źródłem zakupów, w którem kupiectwo polskie od dziesiątków lat zakupuje maszyny dla przemysłu **spożywczego, młynarskiego,** i tem środowiskiem światowem, gdzie zapoznać się można z najnowszemi zdobyczami technicznemi, mającemi na celu **rozwój rolnictwa i przemysłu polskiego.**

Polska ma jeszcze wiele wytworów przemysłu i produktów naturalnych, które nie zdołały jeszcze dotrzeć na rynek światowy i na rynku tym są nieznane. Wskazanem byłoby w organizacji polskiego udziału w Targach Lipskich, by Polska, podobnie jak to czynią Austrja, Czechosłowacja i wiele innych państw **występowała w Lipsku jako zwarta, jednolita całość.** Korzyści tego rodzaju uczestnictwa okazały się **w wiosennych Targach Wiedeńskich w 1927 r.** W szczególności **przemysł rolniczy,** przedewszystkiem zaś **spożywczy,** stanowią te działy gospodarstwa polskiego, **które najbardziej się nadają do reprezentowania ich na wystawach powszechnych.** Znanym jest fakt, że polskie wyroby przemysłu **gorzelniczego, likiery** i t. p. godnie znaleźć się mogą w Lipsku obok wszystkich innych wyrobów tego rodzaju. Także eksponaty licznych gałęzi przemysłu **kosmetyczno-farmaceutycznego,** który osiągnął znaczny stopień rozwoju, **mogłyby przypuszczalnie uzyskać sukcesy na Wystawie Lipskiej.** Aczkolwiek polski przemysł **włókienniczy** bardzo dobrze znany był jeszcze przed wojną we wszystkich cywilizowanych państwach świata, to jednak **wystawa tego standardowego przemysłu polskiego w Lipsku połączona byłaby ze znacznemi korzyściami.** Nie należy tutaj pominąć wyrobu polskiego **przemysłu artystycznego.** Eksponaty polskich **kilimów,** polskiego wyrobu **dywanów,** którego rozwój przyjął w ostatnich czasach znaczne rozmiary, oraz wyroby przemysłu **meblarskiego** (meble gięte) winneby znaleźć w Lipsku swoje miejsce.

Jakie lasy wolno wyrębywać?

Sprawa wyrębu lasów została unormowana rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 24. czerwca ub. r. Obecnie zatem obowiązują pod tym względem następujące przepisy:

Lasy powyżej 50 hektarów mogą być użytkowane tylko na podstawie zatwierdzonych przez województwo **„planów urządzenia gospodarstwa leśnego“.** Plan taki polega na szczegółowem i dokładnem zestawieniu terenu, jego zagospodarowania, projektowanych wyrębów i zadrzewień i t. d. i jest obliczony na przeciąg lat 30-tu. W okresie jednak przejściowym do dnia 1. lipca 1932 można dokonywać w tych lasach wyrębu również na podstawie „programów gospodarczych“, które obejmują ogólny jedynie szkic terenowy i ogólny zarys użytkowania.

Tak plany jak i programy gospodarcze w odniesieniu do lasów o powierzchni ponad 50 ha zatwierdza wyłącznie województwo.

Natomiast lasy o powierzchni 5 — 50 ha gospodarowane być mogą **na podstawie samych tylko „programów gospodarczych“** — szczegółowe „plany“ nie są tu więc konieczne. Przepis ten odnosi się również do lasów niżej 5 ha, o ile lasy te są uznane za lasy ochronne, albo obciążone są służebnościami, albo wreszcie stykają się terytorjalnie z innymi lasami lub gruntami leśnymi i zajmują łącznie z niemi powierzchnię więcej jak 5 hektarów.

Programy, względnie plany urządzenia gospodarstwa leśnego **dla lasów obciążonych serwitutami na rzecz osób trzecich,** bez względu na zajmowaną powierzchnię podlegają zatwierdzeniu Województwa.

Wyrąb **lasów małych, odosobnionych, nie sięgających obszarem 5-ciu hektarów** (o ile nie są uznane za ochronne, lub obciążone służebnościami) **jest dozwolony bez żadnych ograniczeń.**

Lasy uznane za ochronne są w myśl art. 23 dekretu — wolne od państwowych podatków gruntowych. W dobrze zrozumianym przeto interesie właścicieli lasów jest, by o ile lasy ich istotnie odpwiadają warunkom uznania za ochronne (art. 19), **starali się w urzędzie wojewódzkim o to uznanie.** Jedynem bowiem ograniczeniem w użytkowaniu lasu jest to, że użytkowanym być musi według „programu“ gospodarczego i nie może być jednorazowo wycięty, a znaczną korzyść stanowi **zwolnienie od podatku gruntowego.**

Grunty, nie będące leśnemi, o ile zostaną **dobrowolnie zalesione przez właściciela i stwierdzone** zostanie, że grunt ten nie nadaje się do innej uprawy (piaski lotne, moczary, nieużytki) wolne są na przeciąg 30-tu lat od podatków.

Przy zalesieniu takiem wymaganem jest uprzednie zezwolenie województwa o ile idzie o grunta podlegające reformie lasów.

PŁACE ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE NAFTOWYM W SIERPNIU 1928 R.

Komisja dla regulacji płac robotników naftowych stwierdziła na posiedzeniu dnia 31 lipca b. r., że w czasie od 30 maja do 30 lipca b. roku wynosił przeciętny wzrost drożyzny 2.078%.

Wobec tego pozostały płace na m. sierpień 1928 r. niezmienione. Relutum za węgiel ustalono: dla Borysławia i Bitkowa zł. 5.70 za 100 kilogramów, dla Krosna i Dziedzic zł. 4.56 za 100 kg. Relutum za naftę zł. 0.55 za 1 kg.

FORMALNOŚCI CELNE.

Departament celny ministerstwa skarbu zamierza w najbliższym czasie wprowadzić uproszczenia w formalnościach celnych, obowiązujących przy przekraczaniu granicy polskiej. — Uproszczenie formalności nastąpi po ukończeniu budowy wspólnych gmachów rewizji celnej na granicy polsko-niemieckiej i polsko-czeskiej.

ZAKUP SREBRA NA 5-CIO ZŁOTÓWKI.

W najbliższych dniach rozstrzygnięty ma być przez ministerstwo skarbu konkurs ofert na dostarczenie srebra monetarnego dla nowych polskich srebrnych monet pięciozłotowych. Nowe monety zostaną wypuszczone na rynek pieniężny jesienią roku bieżącego.

IZBY ROLNICZE.

Ministerjum rolnictwa przystąpiło do opracowania przepisów wykonawczych do rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. o Izbach Rolniczych. Przepisy określić mają szczegółowo ustrój Izb oraz sposób i termin przeprowadzania wyborów do tych instytucji. Izby Rolnicze mają się ukonstytuować wiosną r. 1929.

WYWÓZ TRZODY CHLEWNEJ.

Przy ładowaniu żywca trzody chlewnej, należy przy ogólnej liczbie załadowczej 80 sztuk, 45 sztuk ładować na spodzie wagonu, 35 sztuk zaś na piętrze. Rozmieszczenie takie tłumaczy się tem, że górna warstwa żywca cierpi dotkliwiej, z powodu spiekoty, co powoduje niejednokrotnie śmierć trzody chlewnej. Poza tem należy zwrócić uwagę, aby na metrze kwadratowym nie przypadały więcej, niż dwie sztuki.

WALKA Z POŻARAMI NA WSI.

Mając na uwadze klęskę pożarów na wsi, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby budżety gmin wiejskich zawierały specjalne sumy na zakup sikawek, beczek i drabin pożarniczych oraz na organizację straży.

Jednocześnie zalecono gminom wiejskim baczny nadzór nad stanem przewodów kominowych budowli mieszkalnych, których zaniedbanie staje się częstokroć przyczyną pożaru.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Radio.

Program stacyj radjowych.

Poniedziałek 6 sierpnia.

Kraków (566): godz. 12 Muzyka płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów; 17.25 Odczyt p. t. „Istebna — perła śląskiej ziemi“; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Wpływ morza Północnego i Bałtyku w dziejach północnych ludów Europy“; 20.05 Komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Warszawa (1111): godz. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 16.30 Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 17 Program dla dzieci i młodzieży; 17.25 Odczyt p. t. „Piąta wycieczka międzynarodowa geografów-botaników w Polsce“; 18 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Lekcja języka francuskiego; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PATa; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Poznań (348.8): godz. 13 Sygnał czasu, muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 14.15 Komunikaty PATa; 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra 7 p. a. c.; 19 „Silva rerum“; 19.35 Odczyt p. t. „O sztuce dziecka“; 20.15 Koncert wieczorny (Transmisja z Warszawy); 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PATa.

Katowice (422): godz. 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 18 Transmisja muzyki lekkiej; 19 Rozmaitości; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PATa.

Wilno. Godz. 12 Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 Chwilka litewska; 17.40 Komunikat Dyrekcji Targów Północnych; 18 Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Sztralla; 19.30 „Jak się bawiono przed 100 laty“; 20.15 Transmisja z Warszawy: koncert wieczorny.

Znał się.

— Jak się podobały twemu ojcu moje wiersze? — Powiedział mi, że wielką ulgę przynosi mu myśl, że ja nie wyjdę za poetę.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Górnicy w walce o podwyżkę płac.

Warszawa. 4. 8. (Tel. wł.) O ile w zatargu o płace na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem strony nie osiągną porozumienia, wtedy ministerstwo pracy ustali podwyżkę płac według własnego uznania. Zaproponowaną podwyżkę 5 i pół procent obie strony odrzuciły. Tymczasem na Śląsku i w Zagłębiu panuje spokój. Konferencja przedstawicieli górników oraz właścicieli kopalń będzie zwołana w przyszłym tygodniu.

Strajk naftowy w Wiedniu.

wybuchł niespodziewanie.

Wiedeń. (AW.) W dniu dzisiejszym wybuchł tu zupełnie niespodziewanie strajk robotników we wszystkich rafinerjach i zakładach olejów mineralnych. W przemyśle tym została niedawno zawarta umowa kolektywna, która jednak niezadowoliła żywiołów radykalnych. Strajk ten nie jest zorganizowany przez przedstawicieli organizacyj zawodowych, lecz jedynie jest on dziełem radykalnych agitatorów. Strajk jak dotychczas, objął zgórą 800 robotników. Chwilowo niewiadomo jeszcze jakie pociągnie za sobą następstwa, najważniejszą rzeczą jest, czy nieucierpi miasto w zaopatrzeniu benzyną.

Szwagier Wilhelma aktorem

w Moulin Rouge.

Warszawa. 4. 8. (Tel. wł.). Znany awanturnik Aleksander Zubkow, szwagier ekscesarza Wilhelma, został zaangażowany przez paryski Moulin Rouge, gdzie od października będzie partnerem córki Rasputina, tancerki. Para ta będzie wykonywać narodowe tańce rosyjskie. Zubkow wydaje swoje pamiętniki, w których podobno szczegółowo opisuje swe przeżycia z księżniczką Wiktorją.

Przed dalszem podrożeniem dyskonta w Stanach Zjednoczonych.

Sytuacja amerykańskiego rynku pieniężnego pozostaje nadal niewyraźna. Mimo podwyższenia stopy dyskontowej spekulacja giełdowa pracuje pełną parą, coby świadczyło, że z takim hałasem przeprowadzona drożyzna pieniądza nie wywarła pożądanego wpływu. Niemniej w miarodajnych kołach bankowych St. Zjednocz. rozważana jest sprawa dalszych obostrzeń, lecz skierowanych już wyraźnie tylko przeciw spekulacji giełdowej. W tym celu zamierzają federalne banki St. Zjedn. podwyższyć ponownie stopę procentową przy udzielani pożyczek dla banków zostawiając ją bez zmiany o ile idzie o pożyczki dla przemysłu i rolnictwa.

Według tych planów stopa dyskontowa przy pożyczkach dla banków miałaby wynosić 5.50 proc., a dla rolnictwa i przemysłu nadal 5 proc.

Oczywiście, że zamiary te wywołały zrozumiałą sensację w Ameryce i stworzyły ciekawą sytuację dla Banku Angielskiego, który wbrew przewidywaniom nie podwyższył dotąd stopy procentowej.

Wprawdzie i dziś nie mówi się jeszcze o podrożeniu dyskonta w Anglji, ale ogólny układ stosunków zmierza do tego wyraźnie.

Kampanja przeciw Kellogowi trwa.

Nowy Jork. (AW) Agitacja podjęte przeciwko paktowi Kelloga przez kilka dzienników republikańskich i inspirowane przez prezydenta komisji spraw zagranicznych senatu Boraha trwają w dalszym ciągu. W tutejszych kołach politycznych omawia się kampanję senatora Boraha, która, zdaniem kół tutejszych, została ułatwiona przez przyjęcie przez Kelloga daleko idących zastrzeżeń Francji i Anglji. Wyniki kampanji senatora Boraha zależne są w pewnym stopniu od wyborów prezydjalnych i od ustosunkowania się partji demokratycznej do Kelloga.

GDYNIA — INDJE — WŁADYWOSTOK.

Warszawa. (Tel. wł.) Jedna z firm norweskich wystąpiła z propozycją zorganizowania bezpośredniej komunikacji linji okrętowej z Gdyni do Indji oraz Chin, Japonji i Władywostoku. Komunikacja odbywałaby się raz na miesiąc i byłaby obsługiwana przez dwa okręty. Projekt ten jest rozważany przez czynniki decydujące o sprawach morskich.

Lotnicy polscy 1000 klm za Azorami.

POMYŚLNY START.

Oficjalny raport o wystartowaniu majorów Kubali i Idzikowskiego brzmi jak następuje: **Ogólne obciążenie samolotu 8.000 kg., benzyny 6.300 kg., oliwy 225 kg.; start niezwykle udatny 600-metrowy.** Według wiadomości samolotu, towarzyszącego na terytorjum francuskiem wysokość lotu wynosiła 400 m., przeciętna szybkość 178 km., — oznaki zadowolenia ze strony Idzikowskiego i Kubali. Warunki atmosferyczne na wybrzeżu francuskiem średnie, w dalszej drodze do Azorów świetne, od Azorów do Ameryki wiatry sprzyjające.

Linja lotu z Paryża do Azorów wynosi 3.300 km, z Azorów do Nowego Jorku 4.000 km. Ponieważ lotnicy rozpoczęli swój lot 3 b. m. o godz. 6-tej rano według czasu paryskiego, więc przylot ich do Nowego Jorku po 40 godzinach powinien nastąpić w sobotę 4 b. m. o godz. 10-tej wieczór. Czas ten będzie dotrzymanym o ile oczywiście warunki atmosferyczne i motor dopisze.

PRZYGOTOWANIA W AMERYCE DO PRZYJĘCIA LOTNIKÓW.

Depesze z Nowego Jorku podają, że o locie majorów Kubali i Idzikowskiego nie otrzymano tam do soboty przedpołudnia żadnych nowych szczegółów. Jeżeliby wszystko szło pomyślnie, to przybycia lotników polskich do Ameryki oczekiwać możnaby **jeszcze w ciągu soboty.** Jednakże informacje biura meteorologicznego donoszą, że **nad Nową Funlandją panuje niepomyślna pogoda.** Wyrażają tu opinję, że **lotnicy polscy uczyniliby lepiej, obierając bezpośrednią drogę Azory—Nowy Jork.** Towarzystwa polskie w Nowym Jorku czynią ostatnie przygotowania do przyjęcia polskich lotników. Z Waszyngtonu przybył do N. Jorku poseł Rzplitej, ażeby łącznie z tutejszym konsulatem ustalić szczegóły przyjęcia.

Nad Azorami.

Warszawa. (AW.) Według relacji z okrętów znajdujących się na Atlantyku, lot Kubali i Idzikowskiego trwa w dalszym ciągu, wykazując bardzo szybkie tempo. W piątek o godz. 4.30 po południu samolot „Piłsudski" widziany był przez kuter rybacki w Grace Blac o 15 km. na wschód od San Niguel. Lotnicy polscy lecieli nisko nad oceanem i na powitania rybaków odpowiadali ruchem rąk.

O godz. 7-ej wieczorem według otrzymanych tu informacji trudnych jednak do sprawdzenia **lotnicy polscy minęli w tempie 180 km. na godzinę archipelag wysp Azorskich i zwrócili się w kierunku północno zachodnim na Halifaks.**

W drodze do Nowego Jorku.

LOT ODBYWA SIĘ POMYŚLNIE.

Londyn. (PAT.) (Specjalna obsługa PAT.) Stacja radjowa w Walencji podaje, że parowiec brytyjski „Perthunter" otrzymał od parowca **„Aztec"** wiadomość, wedle której z parowca tego o godz. 2.40 według czasu Greenwich widziano pod 44 st. 22 min. szer. półn. i 24 st. 8 min. długości zachodniej w kierunku kompasowym według mapy morskiej 75 stop. **dwupłatowiec, którym, jak przypuszczają, był dwupłatowiec „Marszałek Piłsudski".** Samolot szybko znikł z oczu. Według wrażenia doznanego przez załogę parowca „Aztec" lot odbywał się pomyślnie. Kierunek w jakim szybował samolot wskazuje, że lot odbywa się w prostej linji na Nowy Jork.

W naprężonem oczekiwaniu lotników polskich

CZUWAJĄ AMERYKAŃSKIE PORTY LOTNICZE.

Warszawa 4. 8. (Tel. wł.). Godz. 18.30 **nie posiadamy żadnych szczegółowych informacyj o losie lotników polskich. Ostatnią depeszą orjentacyjna jest depesza United Press, nadana o godzinie 12.30 z Londynu.** Według tej depeszy doniesienia admiralicji twierdzą, że nadeszły dwie wiadomości radjowe: pierwsza od okrętu Fothunt o godzinie 2.40 czasu angielskiego i druga od okrętu Aztec o godzinie 3 w nocy. Okręty stwierdzają, że o tej porze widziały samolot polski, lecący w kierunku na zachód na znacznej wysokości z normalną szybkością i o ile można było wnosić, wszystko było w porządku.

Okręt był wtedy pod 44 stop. północnej szerokości i 24 stop. — 8 min. zachodniej długości.

Z innych doniesień jakie tutaj nadeszły wcześniejszych od wspomnianych, należy wspomnieć, że władze portowe na Azorach tłumaczą fakt, że nie widziano na wyspach lotników tem, iż padał deszcz, który tłumił huk motoru i ograniczał pole widzenia.

Amerykańskie władze lotnicze poczyniły przygotowania celem przyjęcia lotników polskich. Wszystkie porty lotnicze, wchodzące w rachubę otrzymały rozkaz do puszczania sygnałów świetlnych z reflektorów, żeby umożliwić lotnikom orjentację.

Amerykańskie biuletyny meteorologiczne powiadają, że pogoda na wybrzeżu amerykańskiem pogarsza się, zwłaszcza nad Nową Funlandją i Nową Szkocją. Na wybrzeżu wieją wiatry z północy na zachód z szybkością 35 km na godzinę. Wiatry te nie są korzystne dla lotników. Między Azorami a Nową Funlandją samolot będzie miał warunki sprzyjające. Na wybrzeżu amerykańskiem, według biuletynów meteorologicznych w czasie najbliższych 24 godzin burzy nie będzie.

W godzinach południowych berlińska agencja Telegraphen Union rozesłała przez radjo krótką wiadomość, że żadnych informacyj o lotnikach niema.

Podniecenie w Warszawie.

Warszawa. 4. 8. (Tel. wł.) W Warszawie zainteresowanie lotem jest niezwykle silne. Widać wśród wielu wielkie podniecenie, a wszyscy oczekują jakichkolwiek bliższych wiadomości. Nasze stacje radjowe nawiążą komunikację ze stacjami amerykańskiemi pomiędzy godziną 8.30 a godziną 9-tą wieczorem.

Niemcy narzucają swe pośrednictwo

W KONFLIKCIE POLSKO-LITEWSKIM.

Berlin. 4. 8. (PAT.). Wczorajsza konferencja paryska między ambasadorem niemieckim v. Hoeschem a ministrem spraw zagranicznych Briandem omawiana jest żywo na łamach dzienników berlińskich. „Vossische Zeitung" twierdzi, że v. Hoesch zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć w razie zaostrzenia się konfliktu polsko-litewskiego.

W związku z tem **miał ambasador zwrócić specjalną uwagę na zapowiedziany w dniu 12. sierpnia zjazd legjonistów w Wilnie, którego Litwa oczekuje z wielkim niepokojem.**

„Vossische Zeitung" oświadcza, że ze strony niemieckiej podjęte zostały również u innych rządów kroki, mające na celu doprowadzenie do porozumienia między Polską a Litwą. „Berliner Tageblatt" poprzestaje na stwierdzeniu, że konflikt polsko-litewski był przedmiotem konferencji, której szczegóły nie są jednak dotychczas znane. Rząd francuski, pisze „Berliner Tageblatt", zdaje sobie z tego sprawę, co oznacza zaostrzenie konfliktu polsko-litewskiego i pragnie uczynić wszystko, aby zapobiec dalszemu zaogniániu się nieporozumienia polsko-litewskiego.

Woldemaras liczy na nieporozumienia polsko-francuskie.

Korespondentowi „Berliner Tageblattu" udzielił Woldemaras — jak podaje PAT w depeszy z Berlina — wywiadu na temat możliwości zbrojnego konfliktu Litwy z Polską. Premjer litewski oświadczył m. i., że „nie przewiduje obecnie możliwości wybuchu wojny, z pewną troską myśli jedynie o kongresie legjonistów w Wilnie, gdzie według pogłosek można oczekiwać oświadczenia Marszałka w kwestji wileńskiej. Gdyby marszałek Piłsudski ogłosił odłączenie Wileńszczyzny od Polski, a przez to utworzył drugie niepodległe państwo litewskie, to rząd litewski przeciwstawiłby się temu sposobowi rozwiązania konfliktu wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

W dalszym ciągu omawiał Woldemaras „pogłoski", jakoby sir Lindsay w czasie swego pobytu w Warszawie omawiał z marszałkiem Piłsudskim możliwości autonomji dla Wilna. Woldemaras nie zna wprawdzie stanowiska urzędowych sfer londyńskich, ale o ile zdołał w czasie pobytu w Londynie sprawdzić, to w opinji tamtejszej nurtują tendencje życzliwe projektowi autonomji Wileńszczyzny.

Uwagi swe zakończył Woldemaras podkreśleniem, że nie wierzy w możliwość zbrojnego konfliktu, gdyż „Francja w decydującej chwili rozporządzać będzie wystarczającemi środkami, aby siłą (?) powstrzymać Polskę. We Francji nikt nie ukrywa swego niezadowolenia z polityki marsz. Piłsudskiego. Przyjęcie zgotowane generałom Sikorskiemu i Hallerowi w Paryżu świadczy, że nie tylko między rządami Paryża i Warszawy, ale również między sztabami **generalnymi obu państw panują stosunki niezbyt serdeczne.**

O stosunku swym do Ligi Narodów zaznaczył Woldemaras, że może nadejść taka chwila, w której przynależność do Ligi Narodów nie dałaby się pogodzić z honorem Litwy.

Opozycja przeciw Venizelosowi wzrasta w siły.

Wiedeń. 4. 8. (PAT.). Według doniesień dzienników z Aten b. minister finansów Cafandaris, który rozpoczął obecnie przeciwko Venizelosowi bardzo gwałtowną kampanję, podał do wiadomości, iż jego nowa partja wystawiła w 11 okręgach wyborczych własną listę wyborczą. Z tego też powodu widoki na sukces partji republikańskiej zwiększyły się obecnie w wysokim stopniu.

Cyklon nawiedził Ruś podkarpacką.

Praga. (PAT.). Po fali upałów Ruś Podkarpacka została nawiedzona przez cyklon, który przeszedł nad Uzhorodem, posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Jedna osoba została zabita, wiele odniosło rany. Straty materjalne są olbrzymie. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane.

Zwycięstwo ks. Koroszeca w skupczynie.

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników z Białogrodu na wczorajszem posiedzeniu skupczyny zostało wniesione oskarżenie przeciwko premjerowi ks. dr. Koroszecowi, który rzekomo jako minister spraw wewnętrznych naruszył miał konstytucję, zakazując wszelkich manifestacyj, protestujących przeciw ko ratyfikacji konwencji w Nettuno. Premjer ks. Koroszec oświadczył, **że działał według konstytucyjnych ustaw. Skupczyna odrzuciła oskarżenie 161 głosami przeciwko 5.**

KOALICJA CHŁOPSKA ZORGANIZOWAŁA SWE KOMISJE.

Wiedeń. 4. 8. (PAT.). Według doniesień dzienników z Zagrzebia, koalicja chłopsko-demokratyczna ukończyła wczoraj swe obrady, wybierając komisję składającą się z obu prezydentów koalicji i kilku członków, którzy będą się schodzili co tygodnia wyznaczając dyrektywy do dalszej pracy. Dalej ustalono komisję składającą się z 50 członków, która zorganizuje się w 5 podkomisji.

NAPAD NA SZEFA BEZPIECZEŃSTWA W BUŁGARJI.

Paryż. (PAT.) „Le Matin" donosi z Sofji, że kilku osobników uzbrojonych w granaty i rewolwery napadło na szefa sekcji bezpieczeństwa Litowa. Na pomoc napadniętemu pospieszyli agenci policyjni, skutkiem czego napastnicy zbiegli.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.